

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 3 Sierpnia 1937 r.

Nr. 211

Ks. Kentu w łańcucie

KATOWICE 2.8. Dziś rano książe Kentu z małżonką odjechali do Łańcuta. Książęcej parze towarzyszą pp. Koziełł - Poklewscy.

ŁANCUT 2.8. Dziś popołudniu ks. Kentu z małżonką przybył pociągiem do Łańcuta. Księstwo Kentu powitani zostali na dworcu przez

ordynata Alfreda Potockiego. Orkiestra zamkowa w galowych mundurach odegrała hymn angielski. Po krótkim cercle w salonach dworca księstwo Kentu odjechali powozem do pałacu.

Dziś wieczorem ordynat Potocki podejmował ks. Kentu i przybyłych gości obiadem.

Bojkot sklepów żydowskich na Śląsku Opolskim

Niemcy zorganizowali ub. soboty 31-go lipca naskutek agitacji norimberskiego tygodnika antysemitckiego „Sturmer” generalny atak na sklepy i lokale żydowskie w Bytomiu, Gliwicach i Zabrze.

Przez całą sobotę od rana do późnego wieczora przed wszystkimi sklepami żydowskimi, wyszynkami i magazynami, pełniły straż grupy, złożone z pięciu do ośmiu osób przez ważne starszej młodzieży i kontrolowały, by nikt z Niemców do sklepów żydowskich nie wchodził. Gdy

się znalazł jakiś śmiałek, był po wyjściu z żydowskiego sklepu przedmiotem obelżywych ataków i wyzwisk.

W sklepach żydowskich nie było żadnego ruchu, świeciły one pustkami. Wiele z tych lokali żydowskich posmarowano smołą.

Podobnie też było we Wrocławiu, gdzie odbywał się zlot śpiewaków niemieckich.

Z powodu tej agitacji wielu żydów wyjechało ub. soboty ze Śląska opolskiego na polski Górny Śląsk.

Nie ma większej rozkoszy na ziemi i w niebie,
Jak „PRZEMYSŁAWKA” ŻAKA co dzień skropić siebie.

Konflikt rządu z Kościołem w Jugostawii

BIAŁOGRÓD 2.8. Premier Stojadinowicz po konferencji jaką odbył z księciem regentem Pawłem, udał się w podróż po morzu Adriatyckim. Przed rozpoczęciem jednak wakacji Stojadinowicz był obecny na uroczystości inauguracyjnej nowej fabryki aluminium w Lozowac w pobliżu Chirenik. Z okazji tej premier jugosłowiański wygłosił przemówienie, w którym czyniąc aluzję do konfliktu z Kościołem prawosławnym, m. in. powiedział: Byłem zmuszony prowadzić walkę z dwoma niebezpiecznymi wrogami, którzy nazywają się błędem i namiętnością. Wiel-

kim błędem jest przypuszczenie, że układ z Kościołem Katolickim może w czymkolwiek szkodzić prawosławnemu Kościołowi serbskiemu. Namiętności polityczne naszych przeciwników uczyniły ten błąd jeszcze większym, zamieniając świątynię na arenę walki politycznej. Uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy, by bronić Kościoła przed jego fałszywymi przyjaciółmi. Będę nadal dążył do tego, aby żadne z wyznań nie stało wyżej od innych, ale również aby żadne z nich nie dominowało nad państwem.

Nowe aresztowania w ZSRR

PARYŻ 2.8. Havas donosi z Moskwy: krążą tu pogłoski o aresztowaniu dowódcy sowieckich sił zbrojnych powietrznych Ripina oraz komendanta wojskowej akademii lotniczej Pomerancewa. Dyrektor aeroklubu przy instytucji badań lotniczych w Moskwie Schmidt oraz jego współpracownicy Biszenkow i Andruszkiewicz zostali oskarżeni o działalność sabotażową i usunięci ze stanowisk.

Również krążą w Moskwie pogłoski o samobójstwie drugiego sekretarza związku młodzieży komunistycznej Łukianowa oraz delegata „komsomolu” przy „Kominternie” Feinberga.

Prasa donosi, że dyrektor komsomolskiego wydawnictwa „Młoda Gwardia” Leszczyner został uznany za „wroga ludu”.

Wykluczono z komsomolu 26-ciu członków komitetu wykonawczego związku młodzieży komunistycznej na Ukrainie. Poza tym krążą pogłoski o aresztowaniu naczelnika wydziału zachodniego komisariatu spraw zagranicznych Neimana, a także, b. wicedyrektora tegoż departamentu Feinberga, który był następcą aresztowanego Sterna.

„Literaturnaja Gazeta” oskarża o „trockizm” dyrektora państwowego wydawnictwa literackiego Nakoriakowa oraz kierownika literackiego tegoż wydawnictwa Luppola.

Prasa donosi, że dyrektor komsomolskiego wydawnictwa „Młoda Gwardia” Leszczyner został uznany za „wroga ludu”.

Wykluczono z komsomolu 26-ciu członków komitetu wykonawczego związku młodzieży komunistycznej na Ukrainie.

Poza tym krążą pogłoski o aresztowaniu naczelnika wydziału zachodniego komisariatu spraw zagranicznych Neimana, a także, b. wicedyrektora tegoż departamentu Feinberga, który był następcą aresztowanego Sterna.

Kronika telegraficzna

— U wejścia do portu Pireus zderzyły się statki „Anastassios” i „Hydra”. „Anastassios”, na którego pokładzie znajdowało się 64 osób, prócz załogi, zatonał. Zginęło około 30 osób, dotychczas zdołano wydławić 10 trupów.

— Donoszą z Bello Horizonte (stan Minas Geraes), że spadł tam z mostu dziesięciometrowej wysokości tramwaj. 84 pasażerów odniosło rany, z czego 7 ciężko.

— Przechodzi przez Argentynę silna fala zimna. W Kordylierach zasypano śnieżną utrudniając ruch kolejowy. W Santingo del Sestero notowano 6 i pół stopnia zimna, a w Jujuy mróz zniszczył zasiewy.

— Okolice miejscowości Su-cze-u w Chinach zostały nawiedzone przez trzęsienie

ziemi. Około 50 budynków zawalilo się, 20 osób zostało zabitych.

— Urzędowo donoszą, że korespondenci pism włoskich, odwołani przed 3 miesiącami z Londynu, podejmą w najbliższych dniach swe prace.

— W miejscowości Abbeville we Francji na odbywających się tam targach zawalił się sufit w pawilonie atrakcyj. Kilkadziesiąt osób odniosło rany, z czego 10 ciężkie.

— Wczoraj w Łodzi wybuchł pożar przy ul. Kopernika 55 w przedalnię wigońskiej Adolfa Speidla. W ciągu 15 minut płomienie ogarnęły dwupiętrowy budynek fabryczny, z którego zostały tylko zgłiszczona. Maszyny i towar doszczętnie spłonęły. Straty wynoszą około 250 tys.

Panowie tryumfują!!!

bo noszą ubrania praktyczne, chłodzące w upałach, wykończone z czystego polskiego lnu
męski kostium lniany, starannie wykonany od zł. 28.—
piaszczki impregn. nieprzemak., różnych odcieni od zł. 23.—
koszulki sportowe od zł. 3.—
krawaty letnie

wszystko w wielkim wyborze poleca
POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA
FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

Przed oficjalnym wybuchem wojny chińsko-japońskiej

TOKIO 2.8. Według informacji dziennika „Asahi” rząd japoński wyraził gotowość do podjęcia kroków o uchwalenie ustawy o dodatkowym kredycie w kwocie 300 milionów jen na pokrycie wydatków związanych z operacjami na terenie Chin północnych.

Niezależnie od tego ministerstwo wojny domaga się kredytu w wysokości również 300 milionów jen. Inne kredyty przeznaczone być mają dla ministerstwa marynarki i ministerstwa spraw zagranicznych.

Wszystkie te dodatkowe kredyty, jak twierdzi pismo, spowodują deficyt budżetowy, który wyraziłby się sumą ponad 1.400 milionów jen. Suma ta byłaby pokryta całkowicie przy pomocy pożyczki wewnętrznej.

NAPAD NA KONSULAT SOWIECKI W TIENSINIE

NANKIN 2.8. Ambasador sowiecki Bogomolow złożył na ręce japońskiego chargé d'affaires energiczny protest przeciwko napadowi na sowiecki konsul generalny w Tientsinie. Bogomolow twierdzi, że otrzymał od konsula generalnego ZSRR w Tientsinie Smirnowa raport, w którym konsul donosi, iż grupa białogwardzistów rosyjskich, którym towarzyszyli Japończycy, napadła na konsulatu sowiecki w Tientsinie, zdemolowała urządzenie oraz wywoziła dokumenty i akta konsulatu na samolotach ciężarowych. Ambasador Bogomolow twierdzi dalej, że w napadzie brali udział Japończycy uzbrojeni w ręczne karabiny maszynowe i ręczne granaty. Napad miał miejsce w niedzielę o godz. 21. Ambasador Bogomolow twierdzi, że napad ten odbył się przy współudziale i z udziałem wicekonsula sowieckiego w Tientsinie.

Z inicjatywy konsula sowieckiego korpus konsularny w Tientsinie zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie natychmiast po incydencie. Na posiedzenie to nie zostali zaproszeni przedstawiciele konsulatu japońskiego.

Chińskie koła polityczne w Nankinie z niepokojem oczekują reakcji Sowietów z powodu najścia na konsulatu.

Koła te przypuszczają, że należy również oczekiwać analogicznych napadów na konsulaty sowieckie w innych miastach północno-chińskich, znajdujących się obecnie pod japońską okupacją.

Przedstawiciel dowództwa japońskiego w Tientsinie jak najbardziej katorycznie zaprzeczył wiadomości o rzekomym udziale czynników japońskich w najściu na konsulatu sowiecki.

ODEZWA PREZYDENTA CHIŃSKIEGO RZĄDU CENTRALNEGO

NANKIN 2.8. Prezydent chińskiego rządu centralnego Lin-Sen wystosował odezwę do całego narodu, wzywając Chińczyków do poparcia i okazania zaufania rządowi centralnemu i do niedawania wiary nieuzasadnionym pogłoskom. Polityka Chin polega na zapewnieniu własnej egzystencji i na pokojowym

współżyciu z innymi narodami, lecz z chwilą, gdy Chiny zostały doprowadzone do ostateczności, to muszą się bronić albo zginąć.

ARESZTOWANIE DZIENNIKARZY CHIŃSKICH

NANKIN 2.8. Z Pekinu donoszą, że japońskie władze wojskowe aresztowały wczoraj 19 dziennikarzy chińskich. 12 po szczegółowym zbadaniu zwolniono, natomiast, wedle źródeł chińskich, zmuszono pozostałych do podpisania zeznania, iż brali oni czynny udział w akcji antyjapońskiej. Jeden spośród aresztowanych dr. Wilson Wei jest naczelnym redaktorem dziennika pekińskiego, wychodzącego w języku angielskim i zbliżonego do rady politycznej prowincji Hepei i Czahar. Dotychczas pozostaje w więzieniu jeszcze 5 dziennikarzy pekińskich.

ODDZIAŁY FRANCUSKIE W TIENSINIE OKOPAŁY SIĘ

PARYŻ 2.8. Opinia francuska przyjęła z zadowoleniem wyraz ubolewania, złożone przez gen. Katsuki, dowódcy japońskich sił w północnych Chinach na ręce dowódcy francuskich oddziałów w Tientsinie, w związku z konfliktem, jaki miał miejsce pomiędzy oddziałem japońskim a żołnierzami francuskimi.

Według doniesień z Tientsinu oddziały francuskie pełniące ochronne koncesje francuskiej, poczyniły wszelkie przygotowania obronne. Oddziały francuskie okopały się.

Most międzynarodowy od strony koncesji francuskiej obstawiony został karabinami maszynowymi. Ponadto dostęp na terytorium koncesji francuskiej bronią czołgi. Dzienniki francuskie zaznaczają jednak, iż powyższe środki ostrożności zostały przedsięwzięte ze względu na to, iż oddziały japońskie ustawiły na brzegu rzeki Heiho, oddzielającej koncesję francuską od reszty miasta, gniazda karabinów maszynowych wycelowanych na koncesję francuską.

Depeze, jakie nadeszły dziś do Paryża z Szanghaju, donoszą, iż samoloty japońskie nadal bombardują chińską dzielnicę Tientsinu.

URZĘDOWY KOMUNIKAT JAPONSKI

TOKIO 2.8. Komunikat oficjalny naczelnego dowództwa wojsk japońskich w Chinach północnych z dnia 2 sierpnia:

Na linii kolejowej Pekin — Hankou między Liang-Hsiang-Hsien a Pao-Ting-Fu posuwa się w kierunku północnym 20 chińskich pociągów wojskowych, które są bombardowane przez japońskie samoloty.

Na linii kolejowej Tientsin — Pukou na stacji Tsang-Czou znajdują się 5 chińskich transportów wojskowych.

Chińczycy przygotowują bazy lotnicze wzdłuż obu linii kolejowych Pekin — Hankou i Tientsin — Pukou.

Dnia 30 lipca oddziały japońskie przystąpiły do rozbrajania żołnierzy chińskich w liczbie 3.000, którzy

dnia 26 lipca uderzyli na oddziały japońskie u wrót Pekinu i nie zdążyli się wycofać. Rozbrojenie odbyło się w loszarach chińskich bez najmniejszego oporu.

39 brygada chińska, która znajduje się w Pei Yuanie oświadczyła, iż nie chce walczyć z Japończykami. Wszystkie oddziały chińskie, które pozostały w Pekinie, są rozbrojone. Obecnie w Pekinie panuje całkowity spokój.

Po 3-dniowych walkach ulicznych w Tientsinie oddziały chińskie odniosły znaczne straty i opuściły miasto. W mieście powstaje specjalny komitet, celem utrzymania porządku i spokoju.

Oddział japoński pod dowództwem generała Kawabo zajął dnia 30 lipca Czang-Hsin-Tien i wzgórze na zachód od tej miejscowości, gdzie znajdowały się drobne oddziały rządu nankińskiego.

ZBROJNE PRZYGOTOWANIA OBU STRON

TOKIO 2.8. Dziś z rana ukazał się nad Tientsinem samolot chiński, co dowództwo japońskie uważa za zapowiedź nalotu chińskich samolotów na większą skalę. 13-ta armia chińska, która wyruszyła z m. Tantung (północna część prowincji Szan si) zajęła wczoraj wieczorem Kalgan, stolicę prowincji Czahar i połączyła się wojskami generała Su-Yu-Minga, gubernatora wojskowego Czaharu.

CHINCZYCY ZDECYDOWANI SA STAWIĆ OPÓR

NANKIN 2.8. Do prowincji Szantung przybyły silne oddziały wojsk nankińskich. Oczekują, że Japończycy wysła silne posiłki do Szantungu. Rząd nankiński ponowić zapewnienie, że wojska rządu centralnego będą broniły tej prowincji.

Chińskie koła polityczne wskazują, że oficjalny wybuch wojny chińsko-japońskiej jest całkowicie prawdopodobny ze względu na wyasygnowanie przez Japończyków 400 milionów jen na wydatki nadzwyczajne, związane z działaniami wojennymi w Chinach północnych.

Wskazują poza tym, że Japonia powołała pod broń 160 tys. rezerwistów oraz, że posiłki japońskie stale napływają do Chin północnych z Japonii i Korei.



Rzekoma misja polityczna ks. Kentu

Typowa letnia kaniakuła, brak sensacyjnych wiadomości, zmuszają czasopisma do zajmowania się sprawami względnie błahymi i przypisywania im większego niż na to zasługują znaczenia.

Ostatnio bawią w Polsce ks. Kentu. Wizyta ta ma charakter najzupełniej prywatny, mimo to niektóre gazety chcą z niej ukuć sensację polityczną.

Czy wizyta ta ma jakieś znaczenie polityczne? — pyta „Wieczór Warszawski” i dochodzi do następujących wniosków:

Król angielski bardzo rzadko odbywa podróże zagraniczne. Za to za zwyczaj następcą tronu — ks. Walii składa wizyty, które są bardzo szczerze i gólowo uzgodnione z „Foreign Office”, t. j. z angielskim ministerstwem spraw zagranicznych.

Podróż ks. Walii miałyby zażywać konkretne cele polityczne i gospodarcze. Np. gdy perkaliki angielskie tracą zbyt na rynkach południowo-amerykańskich, ks. Walii udawał się do Ameryki Południowej, co wzbudzało zainteresowanie Zjednoczonym Królestwem i... jego towarami. Gdy Anglia zaczynała się interesować Europą środkową, w związku z dążeniami do anshlusu Austrii do Niemiec, ks. Walii odbywał dla celów rozrywkowych, bądź sportowych podróże do Wiednia i Tyrolu.

Obecnie Anglia nie ma księcia Walii — trudno wymagać od 6-letniej ks. Elżbiety, obecnie następczyni tronu, by odbywała podróże polityczne.

Starszy od ks. Kentu, a młodszy od króla Jerzego ks. Gloucester nie ma głębszych zainteresowań politycznych i nie ma talentu zdobywania sobie sympatii. Natomiast księcia Kentu cechuje żywa inteligencja, wykształcenie prawnicze i gospodarcze oraz ujmująca powierzchowność. Również małżonka ks. Kentu, córka księcia Mikołaja greckiego, jest osobą o ujmującej powierzchowności.

Dlatego też w Anglii mówią, że właśnie ks. Kentu będzie „podróżującym księciem”, który dla celów

rozrywkowych i t. p. odwiedzać będzie prywatnie te państwa, których odwiedzenie „Foreign Office” uzna za celowe.

Nie można jednak do wizyty ks. Kentu przywiązywać konkretnego znaczenia politycznego. W Łańcucie będzie wprawdzie obecny min. Beck, nie będzie jednak nikogo z ambasady angielskiej, co dowodzi, że żadne rozmowy polityczne z okazji wizyty ks. Kentu prowadzone nie będą.

Katastrofalna powódź na Filipinach

MANILLA 2.8. Na wyspach Filipińskich doszło do katastrofalnej powodzi, wywołanej długotrwałymi deszczami. Prawie całe zbiory oraz duża ilość domów zostały zniszczone. Zachodzi obawa epidemii, gdyż w rzekach z których miejscowa ludność bierze wodę do picia, pływają zwłoki ludzi i zwierząt domowych. Wiele miejscowości jest odciętych przez wezbrane rzeki.

Liczba ofiar w ludziach nie została dotychczas ustalona.

Pomnik ku czci żołnierzy amerykańskich poległych we Francji

PARYŻ 2.8. Pomnik ufundowany przez rząd Stanów Zjednoczonych w Monfalcon w celu uczczenia pamięci 180.000 żołnierzy amerykańskich, poległych we Francji, zwraca uwagę swą prostotą. Jest to olbrzymia kolumna dorycka na której wznosi się statua wolności.

Kulminacyjnym punktem uroczystości, w której wzięli udział prezydent Lebrun, Chauteemps, Delbos, ambasador Ballitt, generał Pershing i

marszałek Petain było orędzie prezydenta Roosevelta odczytane osobście przez niego przed mikrofonem rozłożonym w Quantico u ujścia rzeki Potomac. Bullitt, który przemawiał pierwszy podkreślił wspólne dążności pokojowe Ameryki i Francji.

Generał Pershing podkreślił więzy łączące oba kraje przeszło od dwóch wieków.

Pershing zwrócił się do prasy międzynarodowej z wezwaniem, by skuteczniej przyczyniała się do lepszego porozumienia między narodami.

Marszałek Petain nakreślił przebieg walk w Argonach i nad Mozą, w których brali udział żołnierze amerykańscy. Przemówienie swe Petain zakończył życzeniem, by przypaźni francusko-amerykańska przy pieczętowana krwią żołnierzy obu krajów trwała i pogłębiała się nadal w interesie pokoju.

Następnie wysłuchano nadanego przez radio przemówienia prezydenta Roosevelta, który m. in. oświadczył: „Potwierdzamy dzisiaj naszą wiarę w ideał demokracji. Przed 20 laty przystąpiliśmy do wojny, by bronić tego ideału. Ani Francja, ani Ameryka nie walczyły w celu osiągnięcia zwycięstwa. Oba nasze kraje pragną żyć w pokoju z wszystkimi narodami. Przemówienie swe prezydent zakończył, wyrażając przekonanie, że tak dawna przyjaźń, łącząca oba narody, nie może nigdy osłabnąć.

Potworna zbrodnia na wieży ratusza tarnowskiego

W niedzielę rano Tarnów został wstrząśnięty wiadomością o potwornej zbrodni na wieży zabytkowego ratusza w obserwacyjnym pokoju strażackim.

O godz. 1-ej w nocy przybył na zmianę służby strażak Franciszek Okoński. Idąc na górę, tuż przed pokojem obserwacyjnym, natknął się on na leżące w kałuży krwi i dającego słabe oznaki życia strażaka, 53-letniego Piotra Gwoźdźcia. Przerażony Okoński, przeskoczył kilka schodów, dzielących go od telefonu i tu znowu oczom jego przedstawił się straszny widok. Na betonowej posadzce z rozstraskaną głową, w kałuży krwi leżał drugi strażak, 45-letni Tomasz Barnas.

Okoński o strasznym swym odkryciu zawiadomił policję, oraz wezwał pogotowie ratunkowe.

Strażnicy przewiezieni do szpitala walczyli ze śmiercią, gdyż bestialski morderca przy pomocy noża oraz tępego narzędzia zmasakrował im straszliwie głowy, zadając po kilkadziesiąt ran. O potwornym zezwierzęceniu mordercy świadczy

Złóż ofiarę na F. O. N.

Gen. Górecki w Berlinie

„Wieczór Warszawski” pisze: Ogólne zaciekanie wywołała wiadomość, że prezes BGK, gen. Roman Górecki, po kilkudniowym pobycie służbowym w Gdańsku, wyjechał do Berlina. W stolicy Niemiec gen. Górecki zabawi dłużej i odbędzie kilka konferencji oraz przyjęty będzie przez kanclerza Hitlera na specjalnej audyencji.

Tak się złożyło, że wizyta gen. Góreckiego ma miejsce akurat w tej chwili, gdy w Trzeciej Rzeszy z całą siłą odżył kurs antypolski i przystąpiono do systematycznej likwidacji polskiej mniejszości narodowej.

Co gen. Górecki mówił w Gdańsku w czasie swego służbowego pobytu — nie wiadomo. Otoczony mgłą tajemnicy jest również cel wyjazdu do Berlina. Poprzednio już podawano, że gen. Górecki pojedzie do Nie-

miec w charakterze przewodniczącego delegacji polskich kombatan-tów na międzynarodowy zjazd b. żołnierzy frontowych. Wszystko jednak wskazuje na to, że prócz chęci udziału w zjeździe kombatan-tów, gen. Góreckiemu przyswiecały inne cele. Dlatego też odbył on oficjalne rozmowy z przedstawicielami władz gdańskich i dlatego odbędzie kilka konferencji w Berlinie.

Rozmowy, które gen. Górecki przeprowadzi, będą miały niewątpliwie duże znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej polskoniemieckiej, a w szczególności dla sprawy odnoszenia się władz niemieckich do mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim, gdzie po wygaśnięciu konwencji genewskiej wszczęto akcję, zmierzającą do zupełnego zlikwidowania polskiej mniejszości.

Wybory prezydenta w Brazylii

RIO DE JANEIRO 2.8. Dwaj główni kandydaci na prezydenta republiki Salles de Oliveira i Jose Americo de Almeida odbywają zgromadzenia przedwyborcze po większych miastach, wygłaszając mowy, transmitowane przez radio i przedrukowywane prawie w całości przez pisma.

Z dotychczasowych enuncjacji można wnioskować, że de Oliveira zdobył pewną przewagę nad Jose Americo. Podczas, gdy obydwaj kandydaci unikają najbardziej wymieniając nazwiska swych nazwisk, oraz unikają wzajemnego kwalifikowania się, pisma codzienne nazywają Sallesa de Oliveira kandydatem Anglii, popierając kandydaturę p. J. Americo, inne zaś popierając p. Sallesa zarzucają p. Americo, iż pragnie oddać Brazylię w zupełną zależ-

ność od St. Zjeń. A. P. W swych programowych mowach jednak obydwaj kandydaci głoszą konieczność całkowitego uniezależnienia Brazylii od wpływów obcych kapitalistów i produkcji. Niemniej prawdą jest, że Salles jest zwolennikiem zbliżenia z Anglią, a Jose Americo jest jej przeciwnikiem, uważając Stany Zjednoczone za niezawodnego sojusznika, któremu rozwój ekonomiczny Brazylii, jest na ręce. Trzeci kandydat przewodząca integralistę Plinio Salgado, po krwawych zajściach w Sao Paulo jest zwalczany przez wszystkie partie zarówno postępowe jak i konserwatywne i mimo, iż ilość jego zwolenników obliczają na milion, nie uchodzi on za groźnego przeciwnika.

Zwycięstwo Kucharskiego w Londynie na wielkich międzynarodowych zawodach

LONDYN 2.8. Na stadionie w White City w Londynie odbyły się w poniedziałek wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników 16 państw Europy i Ameryki. Zainteresowanie zawodami przeszło najmielsze oczekiwania. Na stadionie zebrało się, jak stwierdzili oficjalnie organizatorzy 83.000 widzów. W ten spo-

sób pobity został nawet rekord liczby widzów na olimpijskim stadionie w Berlinie.

Z polski startowało 4 zawodników. Kucharski na 880 yadrów (800 m, Noji na 3 mile ang., Sznajder w skoku o tyczce i Turczyk w rzucie oszczepem). Zwycięstwo odniósł jedynie Kucharski, natomiast inni Polacy osiągnęli gorsze wyniki.

fakt, że Barnasiowi wyklął on nożem oczy.

Wdrożono energiczne dochodzenia policyjne, które doprowadziły już do ujęcia pewnego miejscowego nożownika, na którego ubraniu znaleziono świeże ślady krwi. Zbrodniarz po dokonaniu morderstwa urządził sobie wesołą libację.

Przypuszczać należy, że morderca po otwarciu wytrychem drzwi wejściowych, dostał się na wieżę i tu zaskoczył nieszczęsnego podejrzanego Barnasia, z którym stoczył walkę na śmierć i życie.

Morderca po dokonaniu zbrodni na Barnasiu i obrabowaniu go natknął się na idącego na zmianę Gwoźdźcia, z którym krótko roz-

prawił się, poczym zbiegł. Nazwisko aresztowanego ze względu na dobro śledztwa trzymane jest w tajemnicy.

Przed ratuszem i na ulicach miasta gromadzą się tłumy publiczności, żywo komentując tę niesłychaną zbrodnię.

TARNÓW 2.8. Dzisiaj rano zmarł Piotr Gwoźdź, który do końca nie odzyskał przytomności. Drugi strażak Tomasz Barnas walczył ze śmiercią, stan jego jest beznadziejny.

Policja w Tarnowie czyni energiczne wysiłki, celem wykrycia sprawcy morderstwa. Aresztowany osobnik pozostaje w więzieniu, zwłaszcza, że coraz więcej poszlak wskazuje na jego udział w morderstwie.

Powstańcy opanowali całkowicie olbrzymi teren na zachód od Teruel

SARAGOSSA 2.8. Korespondent agencji Havasa donosi, że operacje wojskowe przedsięwzięte przez powstańców na odcinku Teruel zostały zakończone w niedzielę rano manewrem okrężnym, który zmusił przeciwnika do wycofania się z prowincji Cuenca.

Powstańcy opanowali całkowicie olbrzymi teren na zachód od Teruel. Szef sztabu armii powstańczej operujący na tym odcinku oświadczył, że zadanie wyznaczone przez głównego dowództwo zostało całkowicie osiągnięte.

ZWYCIEŃSKI MARSZ NAPRZOD - SALAMANKA 2.8. Komunikat specjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi: Na froncie asturyjskim oddziały wojsk rządowych przypuściły gwałtowny atak

na pozycje powstańcze pod Cuerto i Tresporana. Atak ten został z olbrzymimi stratami dla nieprzyjaciela odparty. Przed linią okopów powstańczych leżą setki trupów żołnierzy oddziałów rządowych. W czasie walk stracono samolot nieprzyjacielski.

Na froncie aragońskim oddziały powstańcze posuwają się w dalszym ciągu zwycięsko naprzód zdobywając ważne z punktu widzenia strategicznego miejscowości, jak: Sierra, Carbonera, Vert Icemina, Tornaye, Gotas. W ręce powstańców dostało się wiele materiału wojennego.

Pięćdziesięciu członków milicji ludowej przeszło na stronę powstańców.

TERUEL 2.8. Korespondent agencji Havasa donosi, że powstańcy po-

suwają się na odcinku Teruel w dalszym ciągu naprzód, zamierzając do trzec w najkrótszym czasie do Bezas.

Przeciwnik stawia jedynie słaby opór.

Powstańcy zajęli miejscowość Davord, b. ważne z punktu widzenia strategicznego pozycje pod Sierra Carbonera, dalej Saldonmina i Tro-naque.

AVILA 2.8. Korespondent Havasa donosi, że od chwili zakończenia bitwy koło Brunete na froncie tym panuje całkowity spokój.

ZBOMBARDOWANIE STATKU - SALAMANKA 2.8. Jak donosi komunikat oficjalny, eskadry samolotów powstańczych zniszczyły nieprzyjacielski statek, który osiadł na mieliźnie u wybrzeży Katalonii.

Kontrtorpedowiec nieprzyjacielski, znajdujący się w pobliżu statku, został zbombardowany przez eskadry powstańcze. Jeden z samolotów rządowych został stracony.

ZŁOŻENIE LISTÓW UWIERZYTELNIAJĄCYCH

SALAMANKA 2.8. Wczoraj wieczorem rozgłoszono radiowo w Salamance podał uroczystość złożenia listów uwierzytelniających przez ambasadora Włoch Viola di Campalto, generałowi Franco. Uroczystość odbyła się o godz. 21.30 na ratuszu. Ambasador włoski w przemówieniu swym m. in. powiedział: iż przynosi Hiszpanii walczącej o swą przyszłość wyraz solidarności Włoch faszystowskich. Włochy będą utrzymywały z nową Hiszpanią ścisłą współpracę w dążeniu do spokoju społecznego i międzynarodowego, oraz dla obrony obopólnych interesów narodowych i dla dobra cywilizacji.

Gen. Franco dziękując ambasadorowi zapewnił go, iż Hiszpania jest gotowa do współpracy z jego krajem. Następnie obaj ukazali się na balkonie, owacyjnie wytani przez tłumy.

RZĄD WALENCJI NAKAZAŁ EWAKUACJĘ W OKRĘGU TERUEL

SAINT JEANDE LUZ 2.8. Oddziały powstańców posuwają się szybko ko naprzód doliną Tagu, lecz nie zdołały jeszcze nawiązać kontaktu z pośpiesznie wycofującym się przeciwnikiem. W międzyczasie rząd w Walencji wydał rozkaz aby ludność wszystkich wsi i miasteczek w okręgu Teruel była przymusowo ewakuowana, przy czym na wypadek nieposłuszeństwa wojska rządowe stosować mają drakońskie środki.

Jak się zdaje, decyzja ta spowodowana jest nie tylko zamiarem zorganizowania w tych miejscowościach ośrodków oporu, lecz także pragnieniem niedopuszczenia do radosnych manifestacji mieszkańców przy zbliżeniu się oddziałów powstańczych,

Dwaj bracia bliźnięta — generałami

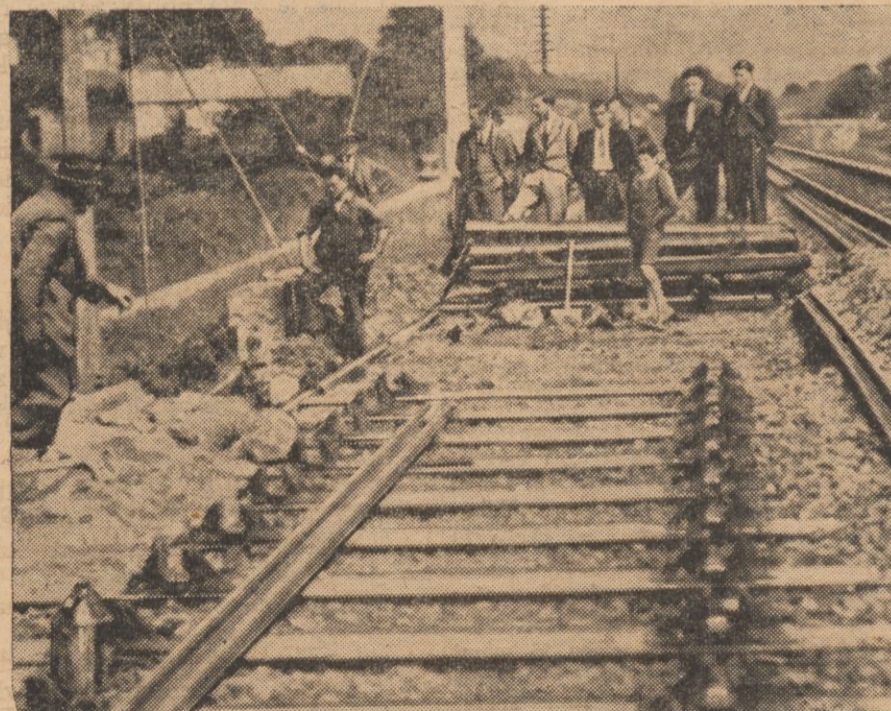
PARYŻ 2.8. Odbyła się w Paryżu niezwykła dekoracja krzyżem legii honorowej dwóch generałów francuskich. Obaj ci generałowie są braćmi bliźniętami, którzy jednocześnie ukończyli gimnazjum i szkołę wojskową, jednego dnia zostali mianowani kapitanami, w roku zaś ubiegłym równocześnie niemal otrzymali stopnie generała. W czasie wojny na froncie obaj bracia pełnili służbę na różnych odcinkach, jednak za równo przed wojną przez czas dłuższy, jak i po wojnie przez pewien okres czasu pełnili jednocześnie służbę w ministerstwie wojny, co doprowadzało do wielu nieporozumień i

pomyłek. Obecnie obaj bracia generałowie Teodor i Feliks Bret zostali jednego dnia odznaczni krzyżem legii honorowej.

„Normandie” zdobyła błękitną wstęgę

PARYŻ 2.8. Francuski transatlantyk „Normandie” ustanowił nowy rekord szybkości przejazdu z Hawru do Nowego Jorku. Statek przepłynął przestrzeń przewidzianą dla uzyskania „błękitnej wstęgi oceanu”, w 95 godzin 2 minuty, osiągając przeciętną szybkość 30,50 węzłów.

ZAMACHY TERORYSTYCZNE W IRLANDII



Z okazji pobytu angielskiej pary królewskiej w Belfaście w różnych punktach Irlandii dokonano zamachów terrorystycznych. Na fotografii zniszczony przez minę tor kolejowy pod Dundalk.

GDYNIA I GDAŃSK

W „Illustrowanym Kurjerze Codziennym” ukazała się wiadomość, że bydgoska Izba Przem. - Handl. bada możliwości przeprowadzenia kanału od Wisły do Gdyni, zaczynającego się pod Bydgoszczą lub Świeciem i kończącego się w porcie gdańskim. Kanał ten, jak zaznacza „Kurjer”, pozwoliłby ustalić dogodną i taną komunikację wodną Polski z morzem, pomijając Gdańsk.

Wiadomość ta zainteresowała prasę gdańską. Organ narodowo-socjalistyczny, „Der Danziger Vorposten”, wypowiada z tego powodu taką opinię:

„Budowa kanału Wisła — Gdynia stałaby się wyrazem faktu, że Polska nie chce użytkować portu gdańskiego dla swego eksportu i że wskutek tego port ten jest dla Polski zbędny. Jesteśmy wprawdzie przekonani, że dyskutowane już wielokrotnie w Polsce projekty kanałowe są dalekie jeszcze do urzeczywistnienia, nie mniej przeto musimy stwierdzić, że sposób, w jaki te projekty są w Polsce dyskutowane i propagowane, szkodzi interesom Gdańska”.

Cytujemy ten ustęp artykułu dziennika gdańskiego, bo zasługuje on na to, by pobudził do myślenia tych wszystkich w Polsce, którzy uważają sprawę naszego oparcia o morze i sprawę gdańską za ważne, za najważniejsze w polityce państwa polskiego.

Mamy tu znów do czynienia z błędem, który od początku istnienia państwa polskiego, z niewielkimi wyjątkami, był podstawą myślenia Polaków o zagadnieniu gdańskim. Błąd ten polegał na uznaniu Gdańska za ciało obce, zaprzestanie myślenia o nim, jako o części nieodłącznej Polski.

Przez kilka wieków Gdańsk wołał lub spierał się z Rzeczpospolitą. Robi to Wolne Miasto także od r. 1919. To wszakże nie powinno być i nie powinno nas skłaniać do myślenia o Gdańsku, jako o czymś obcym i o postępowaniu w stosunku do Wolnego Miasta tak, jakby było osobną i wrogą potencją. Bo jeśli my będziemy tak o Gdańsku myśleli, to w lot pochwyca to ci, co właśnie chcą Gdańsk jak najbardziej wyodrębnić, a następnie jego związek z Polską przeciąć.

A tymczasem Gdańsk jest dla życia Polski nie tylko potrzebny, lecz konieczny, a to dla względów gospodarczych i politycznych.

Nie może nas zadowolony posiadanie portu w Gdyni, nawet wówczas, jeśli port ten będzie całkowicie rozbudowany i będzie posiadał doskonałą komunikację z całym terytorium naszym. Bo proszę pamiętać o tym, że port gdański jest położony u ujścia rzeki, w której dorzeczu leży Polska. Geografia skazuje go na to, by był polski, a kłoby o tym zapomnieli, ten popełniłby grzech wobec historii, a zbrodnię wobec przyszłości narodu i państwa polskiego. Krajowi, posiadającemu prawie 400 tysięcy km. kw. i z górą 30 miliony mieszkańców, nie wystarczy nawet dwa porty — gdański i gdziński, musi on mieć dostęp do innych portów bałtyckich, tak jak go miał w przeszłości. I ta konieczność jest jednym z powodów potrzeby załatwienia sprawy litewskiej i otrzymania na skutek tego nie tylko komunikacji z Kłajpedą, lecz także z portami łofewskimi, przede wszystkim z Rygą.

To są względy gospodarcze. Obok nich są względy polityczne. Powieśmy krótko i węzłowo — kłoby się wyrzekł portu gdańskiego, ten wszedłby na drogę prowadzącą do utraty przez Polskę portu gdańskiego. Z losami Gdańska są ściśle związane losy Pomorza, i tego skrawka wybrzeża (75 km.), które nam z dawnej, bogatej spuścizny pozostało.

Niemcy nie dla tego pracują nad oderwaniem Gdańska od Polski, by im był potrzebny port gdański. Wiedzą oni dobrze o tym, że pod względem gospodarczym Gdańsk stałby się martwym miastem, jakim był zresztą w czasie, gdy należał do

Chiny Północne

Wobec rozpoczęcia walk między Japonią i Chinami o pięć północnych prowincji tego ostatniego państwa, warto podać nieco wiadomości o tej części Chin.

Chodzi o prowincje Hopei, Szańdzin, Czachar, Szańsi i Suinań. Liczą one razem o koło miliona kil. kw. i są zaludnione przez 82 miliony mieszkańców są więc trzy razy tak dużej jak Polska i posiadają więcej niż dwa razy tyle ludności. Jest o co wojować!

Są to dalej prowincje bardzo bogate. Kwitnie tam rolnictwo i hodowle zwierząt. Rzeczą najważniejszą jednak jest to, że gleba i warunki klimatyczne sprzyjają uprawie bawełny. Według danych z r. 1935 w tych pięciu prowincjach wyprodukowano trzecią część bawełny produkowanej przez Chiny. W Mandżurii podobno gleba nie nadaje się do uprawy bawełny. Stąd znaczenie pięciu prowincyj dla Japonii.

Dalej posiadają Chiny północne sól (także trzecią część produkcji całej Chin). Japończycy zaś mają soli, potrzebnej nie tylko do spożywania, lecz także do produkcji materiałów wybuchowych, za mało.

Wreszcie są w Chinach północnych węgiel i żelazo. Kopalnie węgla dostarczają 53 proc. produkcji całej Chin. Pod względem żelaza bogatsza jest Mandżuria.

Wybrałiśmy cyfry najbardziej bijące oczy, wystarczają one by nas przekonać, że zarówno dla Chin jak dla Japonii mają te prowincje bardzo duże znaczenie gospodarcze.

Dla Chin byłoby oczywiście krzywdą z powodów narodowych i politycznych oderwanie od nich rozległego i bogatego kraju, zaludnionego wyłącznie przez Chińczyków. Naród chiński musiałby to odczuć jako rozbiór ojczyzny. Mogą też Chińczycy ulec na razie konieczności, narzuconej im przemocą, nie pogodzą się jednak nigdy z tym faktem.

Dla Japonii zaś grają rolę przemożną względy polityczne, a zwłaszcza wojskowe. Kto spojrzy na mapę Azji wschodniej, ten dostrzeże, że zależna od Japonii Mandżuria ma na wschodzie i północy Rosję Sowiecką, na zachodzie zaś Mongolię zewnętrzną, zależną całkowicie od Rosji, względnie zaś Mongolię wewnętrzną, (prow. Czachar) i Chiny właściwe (pozostałe 4 prowincje Chin północnych). Tylko na południu i południowym wschodzie opiera się Mandżuria o Koreę i o morze. Położenie wojskowe Mandżurii, otoczonej z trzech stron przez możliwych wrogów w przyszłej wojnie jest tedy bardzo niedogodne.

Ponieważ Japonia wojnę tę przewiduje i do niej się przygotowuje, więc zabezpiecza sobie już obecnie dogodną pozycję. Terenem tej przyszłej wojny może być właśnie Mongolia, zarówno wewnętrzną (należąca dziś teoretycznie do Chin), jak i zewnętrzną (będąca protektoratem rosyjskim). Dziś są to dwie części Mongolii miejscem, na którym zwalczają się działania pokojowe Japonii i Rosji.

Z powyższych krótkich uwag wynika z całą oczywistością, że działania wojskowe japońskie mają na celu faktyczne opanowanie Chin północnych, pozostawiając ewentualnie ich teoretyczną przynależność do państwa chińskiego. Po osiągnięciu tego celu Japończycy uważaliby wojnę, czy — jak oni powiadają — ekspedycję karną, za skończoną.

Prus. Niemcy chcą mieć Gdańsk dla dwóch powodów — uważają go za miasto niemieckie, sądzą, że byłby to krok pierwszy do oderwania Pomorza od Polski i odzyskania połączenia terytorialnego między Berlinem i Królewcem.

Stosują Niemcy, myśląc o Gdańsku, kryteria polityczne. Róbnym i my to samo, jeśli nie chcemy Gdańska utracić. Jeśli zaś myślimy o przyszłości Wolnego Miasta i portu gdańskiego w sposób polityczny, to trzeba raz wreszcie odrzucić tak rozpowszechnione w Polsce traktowanie go, jako czegoś obcego.

Rozbudujemy Gdynię, ulepszymy komunikację z nią, lecz odrzucimy przez i to najszybciej i z największą energią wszelką myśl, że ma to prowadzić do izolacji portu gdańskiego, do „zagłodzenia” gospodarstwa Gdańska. Te represje bowiem

Pozostaje jednak pytanie, czy mogą się pogodzić z tym faktem ludzie stojący na czele nowych Chin — marsz. Czang - Kai - Szek i Kuomintang? Wydaje się, że Chińczycy ulegną tylko sile, że usposobienie coraz szerszych kół w Chinach jest takie, iż pogodzenie się z rozbiorem kraju byłoby uważane za klęskę i zdradę. W dodatku z poza pleców żołnierzy chińskich ukazują się — na razie — agitatorzy i dyplomaci Rosji sowieckiej, która niechętnym okiem patrzeć musi na to, że wojska japońskie zajmują pozycje, dające im przewagę w razie wybuchu owej przyszłej „wielkiej” wojny.

Z tego wszystkiego wynika, że w rozwoju zatargu japońsko - chińskiego mogą wywiązać się różne niespodzianki, które sprawie utrzymania pokoju światowego nie będą zbyt pomocne.

List Chamberlaina do Mussoliniego

Od pewnego czasu zaznacza się pewne zbliżenie między Anglią i Włochami. Najwidoczniejszą tego oznaką zewnętrzną jest zmiana stanowiska Anglii wobec wypadków hiszpańskich.

Potwierdzeniem obiegających na ten temat wiadomości jest fakt wręczenia amb. Grandiemu przez premiera W. Brytanii listu odrębnego do Mussoliniego. Wiadomość o tym liście potwierdzają koła miarodajne w Londynie.

W Rzymie zaś oświadczają, że list Chamberlaina zaadresowany do Mussoliniego, nadszedł już do Rzymu w drodze dyplomatycznej. Mussolini zapoznał się z tekstem listu. Sfery oficjalne zachowują w jak największej tajemnicy treść listu, lecz podkreślają zarazem, że osobista interwencja premiera Wielkiej Brytanii w stosunki włosko - angielskie stanowi wydarzenie pierwszorzędnej wagi.

„Karkołomne zygzaki”

W „Jutrze Pracy”, organie t. zw. grupy p. Sławka, ujawnia się dość ostra krytyka panujących stosunków.

„Ani wysiłki rządu, ani dwuletnia już praca nowych izb, ustawodawczych, ani deklaracja O. Z. N., ani kongresy czy uchwały różnych ośrodków t. zw. opozycji politycznej nie doprowadziły do zmontowania i skonso lidowania istotnego decydującego nurtu myślowego i inicjatyw twórczej społeczności. Przynajmniej dotychczas.”

Przeglądając dorobek ostatnich dwóch lat, można stwierdzić tylko jeden doniosły akt: Jest nim powszechne uznanie postulatu pogotowia wojennego Polski i zrozumienia, że obronność państwa — to problem nie tylko armii i sztabu, ale całego narodu.

Jest to jednak o wiele za mało w stosunku do potrzeb nowej Polski. Od doskonałości jesteśmy dzisiaj bodajże dalej, niż byliśmy w roku 1935. Władza w Polsce, autorytet organu rządzącego, logika i stanowczość działania, celowość wysiłków zbiorowych — wszystko to opada w naszych oczach. Ośrodków miarodajnej dyspozycji politycznej mamy conajmniej o cztery za dużo, a gdy każdy z nich wykazuje ambicje monopolistyczne i głosi, że właśnie on wykonuje t. zw. testament Komendanta, linia generalna, która trzymała nas w formie do 1935 roku załamuje się i zygzakami karkołomnymi opada na bezdroża bezstronnej demagogii i dowolności interpretacyjnej.

Słowem, grupa płk Sławka stwierdza, że źle się dzieje. To też nie dziwnego, że w artykule wstępnym p. t. „Przeistawmy nucić kołysanki”, którego źródłem jest „konieczność trzeźwienia wielu pijanych władz i wpływami obywateli”, autor Z. Kostelci pisze

„W Polsce konieczne są rewolucyjne posunięcia, ale Polski nie stać na rewolucję.

do niczego nie prowadzą. Robią krzywdę tej dawnej ludności gdańskiej, wśród której są jeszcze tradycje współzycia Wolnego Miasta z Polską i która rozumie wszystkie korzyści, jakie z tego współzycia miała i mieć może; są zaś jednocześnie wodną na młyn polityczny tych, co dziś w Gdańsku rządzą, a za cel swej polityki nie uważają wcale poprawy bytu gospodarczego mieszkańców tego miasta, lecz przyłączenie go do Rzeszy.

Tym ostatnim nie dostarczamy przez stosowanie błędnej zasady i fałszywego nastawienia atutów w ich grze przeciwko nam, a pierwszym dajmy, jak najwięcej dowodów na to, że współzycie Gdańska z Polską jest dla nich i będzie zawsze korzystne.

Nie omijajmy Gdańska i jego terytorium, ani w zakresie użytkowania portu, ani w żadnym innym!

Wobec rozpoczęcia walk między Japonią i Chinami o pięć północnych prowincji tego ostatniego państwa, warto podać nieco wiadomości o tej części Chin.

Chodzi o prowincje Hopei, Szańdzin, Czachar, Szańsi i Suinań. Liczą one razem o koło miliona kil. kw. i są zaludnione przez 82 miliony mieszkańców są więc trzy razy tak dużej jak Polska i posiadają więcej niż dwa razy tyle ludności. Jest o co wojować!

Są to dalej prowincje bardzo bogate. Kwitnie tam rolnictwo i hodowle zwierząt. Rzeczą najważniejszą jednak jest to, że gleba i warunki klimatyczne sprzyjają uprawie bawełny. Według danych z r. 1935 w tych pięciu prowincjach wyprodukowano trzecią część bawełny produkowanej przez Chiny. W Mandżurii podobno gleba nie nadaje się do uprawy bawełny. Stąd znaczenie pięciu prowincyj dla Japonii.

Dalej posiadają Chiny północne sól (także trzecią część produkcji całej Chin). Japończycy zaś mają soli, potrzebnej nie tylko do spożywania, lecz także do produkcji materiałów wybuchowych, za mało.

Wreszcie są w Chinach północnych węgiel i żelazo. Kopalnie węgla dostarczają 53 proc. produkcji całej Chin. Pod względem żelaza bogatsza jest Mandżuria.

Wybrałiśmy cyfry najbardziej bijące oczy, wystarczają one by nas przekonać, że zarówno dla Chin jak dla Japonii mają te prowincje bardzo duże znaczenie gospodarcze.

Dla Chin byłoby oczywiście krzywdą z powodów narodowych i politycznych oderwanie od nich rozległego i bogatego kraju, zaludnionego wyłącznie przez Chińczyków. Naród chiński musiałby to odczuć jako rozbiór ojczyzny. Mogą też Chińczycy ulec na razie konieczności, narzuconej im przemocą, nie pogodzą się jednak nigdy z tym faktem.

Dla Japonii zaś grają rolę przemożną względy polityczne, a zwłaszcza wojskowe. Kto spojrzy na mapę Azji wschodniej, ten dostrzeże, że zależna od Japonii Mandżuria ma na wschodzie i północy Rosję Sowiecką, na zachodzie zaś Mongolię zewnętrzną, zależną całkowicie od Rosji, względnie zaś Mongolię wewnętrzną, (prow. Czachar) i Chiny właściwe (pozostałe 4 prowincje Chin północnych). Tylko na południu i południowym wschodzie opiera się Mandżuria o Koreę i o morze. Położenie wojskowe Mandżurii, otoczonej z trzech stron przez możliwych wrogów w przyszłej wojnie jest tedy bardzo niedogodne.

Z. Wasilewski o Z. Balickim

W ostatnim numerze „Myśli Narodowej” zamieszcza Z. Wasilewski ostatnią część swych wspomnień dotyczących założenia „Przeglądu Narodowego”. Znajdujemy tam, w zakończeniu, dobrą charakterystykę założyciela i redaktora „Przeglądu Narodowego”, Zygmunta Balickiego. „Człowiek ten miał tak bogate wyposażenie życia wewnętrznego, że potrzebna mu była samotność do rozspodarowania się w tym bogactwie. Może ta potrzeba samotności była reakcją na los życia, który go uczynił mistrzem społecznym zarówno własnej myśli, jak stosunków w środowisku. Filozofem był myśli społecznej, wychowawcą społecznym i organizatorem społecznym; jednakże z typu swej umysłowości, jako intelektualista, najwięcej miał pociągu do myślenia o tajemnicach duchowości społecznej, o tym, jak życie z duszy jednostki dobiega przędze na użytek zbiorowości, aby w tej psychice społecznej hodować człowieka wiecznego.

Balicki umiał w swej duszy gospodarować. Myśliciel subtelny, w gruncie duszy esteta, doprowadził swoją naturę sily woli do tego, że był zawsze gotów do działania. Pomagała mu w tym staranna, idąca w parze z higieną ducha, dyscyplina ciała. Pamiętał o niej nawet w więzieniu. Rzekłbyś, ciało zaprzęgał do służby duchowej, aby nie poddawać się kaprysom nerwów.

Był to człowiek renesansowy, tym większej dla naszych czasów wartości, że nie z temperamentu przyrodzonego pochodziła jego dzielność, lecz ze świadomej woli. Takich ludzi nie łamają „Krety” (krzyże). Ujęty z winu działalność do więzienia, organizator, publicysta, dziennikarz, mógł przybrać od razu postawę myśliciela i stworzyć dzieło filozoficzne, niezmiernie trudną metodą pomyślane, nie przemijającej wartości naukowej”.

Wzmianki o więzieniu pochodzą stąd, że we wspomnieniach Wasilewskiego jest mowa o pobycie Balickiego w więzieniu, na które go skazał sąd rosyjski za artykuł o Konarskim, zamieszczony w „Przeglądzie”.

PRZEGLĄD PRASY

ZYDZI I P. E. N. CLUBY
Zydzi, biorący udział w paryskim zjeździe P. E. N. Clubów, by wywołać oburzenie na naród polski, który podjął wysiłki do wyzwolenia się z pod ich przewagi, używali oczywiście argumentów „pogromowych”. Czytelnicy nasi wiedzą, że z łona delegacji polskiej odezwał się głos w postaci przemówienia p. Parandowskiego. Pisaliśmy o tym. Obecnie wszakże informuje o treści swego przemówienia sam p. Parandowski w „Wiadomościach Literackich”. Piszcie on co następuje:

„Na jednym z ostatnich posiedzeń J. N. Steinberg, delegat żydowski centrum (yiddisch), wygłosił gwałtowną mowę o sytuacji Żydów w Polsce, apelując do pisarzy polskich aby przewartościowali swe milczenie w tej sprawie. Odpowiedziałem krótko, uchylając się od wszelkiej dyskusji nad faktami, których na kongresie rozpotrywać niepodobna, i nad problemem, który jest zbyt skomplikowany, aby rozstrzygać nad nim debatę w gronie pisarzy, położyłem jednak nacisk na to, co było nieprawdą w słowach Steinberga, mianowicie, że nikt z pisarzy polskich nie zabierał głosu w kwestii żydowskiej. Trudno istotnie zrozumieć, jak delegat centrum, które ma swój oddział w Polsce, nie stara się o dokładniejsze informacje, bo nie sądzi, aby mając je, pragnął przemilczeć te coraz liczniejsze głosy pisarzy polskich, świadczące chyba o tym, że i samo zagadnienie i jego smutne objawy budzą w nas poważną troskę.”

Sireszczenie to wystarczy, by sobie zdać sprawę ze stanowiska p. Parandowskiego. W przemówieniu I. N. Steinberga nie napaść na Polaków go uderzyła, ale „nieprawda” jego twierdzeń, że pisarze polscy nie „zabierają głosu w kwestii żydowskiej”. Przedstawicielowi Żydów nie chodzi oczywiście o zabieranie głosu w ogóle, lecz o to, że nikt z bar dziej znanych pisarzy polskich nie wystąpił w obronę Żydów, a przeciw Polakom. Chwała Bogu, nie powiedział I. N. Steinberg nieprawdy. Sposób myślenia p. Parandowskiego charakteryzuje tu jego reakcja uczuciowa i myślowa na wystąpienie delegata żydowskiego.

Utwierdzamy się przeto w przeświadczeniu, że zachowanie się pisarzy polskich obecnych na zjeździe P. E. N. Clubów w Paryżu nie było — wyrazimy się bardzo delikatnie — ani mądre, ani właściwe. Można być świetnym pisarzem, a nie umieć się znaleźć w trudnej sytuacji.

O P. MINISTRZE PONIATOWSKIM

W „Merkuryszu Polskim” znajdujemy uwagę o jednym z ostatnich zarządzeń min. Poniatowskiego.

„Dwa fakty zwróciły ostatnio uwagę czytającego ogółu na p. min. Poniatowskiego.

Pierwszy to zatarg z białostocką Izłą Rolniczą. Nie powtarzając detali, ogłoszonych przez prasę, wystarczy stwierdzić krótko: zdarzyło się pewnego razu, iż zarząd białostockiej Izby Rolniczej wyraził volum niezłowności swemu prezesowi, p. Mystkowskiemu. W całej Europie byłby to dostateczny powód do ustąpienia p. Mystkowskiego.

— A u nas nie ustąpił — powie Czytelnik, nie znający szczegółów — i dopiero trzeba go będzie zgóry usunąć, po staremu.

Otóż jeszcze gorzej, albo lepiej, jeśli kto woli. Nietylko p. Mystkowski nie ustąpił, ale p. min. Poniatowski, władza nadzorcza Izby — rozwiął tę instytucję, mianując komisarzem... p. Mystkowskiego.

O, zapewne, że w lekceważeniu obywateli Rzeczypospolitej mógł p. min. Poniatowski iść jeszcze dalej. Mógł wezwać do siebie cały zarząd Izby in corpore, kazać im czekać w przedpokoju godzinę i kwadrans, a potem przez sekretarza kazać powiedzieć: „Ciszej tam, w Białymstoku! Żeby to się już nie powtórzyło, bo wam pokażę, gdzie raki zimują”.

Mógł jeszcze ostrzejsze słowa przestać przez sekretarza. Mógł w ogóle udzielić reprymendy, przez służącego”.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Na drodze zbliżenia gospodarczego Kresów i Wielkopolski

Akcja osiedlenia się kupiectwa i rzemiosła wielkopolskiego na Kresy do niedawna jeszcze dorywcza, z roku na rok przybiera formy bardziej zorganizowane, wykazując planowość działania. Myśli się przy tym już nie tylko o doraznych korzyściach; przeprowadza się już akcje, obliczoną na całość metę.

Wyrazem zewnętrznym tej akcji jest zorganizowany w Poznaniu z inicjatywy Min. Przemysłu i Handlu przez Rejonową Komisję Przystosowania Gospodarczego, przy współudziale poznańskiej Izby Przem.-Handlowej obóz praktykancki uczniów handlowych, pochodzących z miast i miasteczek kresowych. Obóz zakwaterowany w szkole powszechnej przy Wielkich Garbarach. Z ramienia Izby patronuje mu wicedyrektor Izby, p. mgr. Tadeusz Kołodziej.

W towarzystwie kierownika obozu, p. K. Sobolewskiego i lekarza obozowego dra Żebrowskiego, znaleźliśmy się — pisze sprawozdawca „Kuriera Poznańskiego” — w świetlicy szkolnej, otoczeni 28 chłopcami, uczestnikami obozu. Rozmowa toczy się wartko, każdy bowiem pragnie podzielić się z nami wrażeniami, wyniesionymi z kilkutygodniowej praktyki w poznańskich przedsiębiorstwach handlowych. Każdy, jeden przez drugiego, opowiada o stosunkach, panujących w handlu w swym rodzinnym mieście. Na ogół chłopcy wykazują duże wyrobienie umysłowe i zwracają uwagę swymi bystrymi spostrzeżeniami i entuzjazmem dla roli, jaką mają spełnić na Kresach: narodowienia tamtejszego handlu.

— Przybyliśmy do Poznania — mówi jeden z chłopców — aby nauczyć się metod pracy i organizacji polskiego handlu i zapoznać się z tamtejszym systemem sprzedaży. U nas w Wilnie wszystko takie inne...

— Ciekawe, że w Poznaniu kupcy wyznaczają stałe ceny i klient, nie targując się, nabywa towar — przerywa wyurzenia jakiś lwowianin.

— Mnie znowu interesuje sposób prowadzenia administracji przedsiębiorstwa — dorzucza inny. — Mój obecny poznański szef prowadzi dokładną księgowość, kompletuje wszelkie rachunki, płaci podatki. Gdy porównam to ze stosunkami w moim mieście, z podziwu wyjdę nie mogę. U nas nie znam przedsiębiorstwa handlowego, które prowadziłoby księgowość, które nie uciekałoby od podatków, które miałyby stałe ceny, które traktowałoby klienta uważając, jak tu w Poznaniu. Dobry kupiec, w pojęciu naszych kupców — oczywiście żydowskich, bo z polskich jest tylko jeden — to ten, który potrafi najlepiej oszukać klienta i najlepiej na nim zarobić.

Z tego rozmowy wynika, że w roku ostatnim obserwuje się we wszystkich miastach kresowych silny prąd w kierunku narodowienia handlu, który niemal w całości znajduje się tam w rękach żydowskich. W rezultacie pogłębiającego się uświadczenia narodowego, toczy się z coraz lepszymi wynikami walka między handlem żydowskim i polskim, który w walce tej zdobywa sobie zwycięstwo coraz to nowe pozycje.

— U nas, w Wilnie — wywodzi jeden z chłopców — jeszcze przed kilkoma laty nie było ani jednego Polaka-hurtownika. Dziś już mamy kilka polskich hurtowni.

— Niestety, ożywczy prąd polszczenia handlu na Kresach jeszcze nie doszedł do Białegostoku, z żalem opowiada inny uczeń — dotychczas 100 pct handlu pozostaje nadal w rękach żydowskich.

O ciekawie układających się stosunkach w Samborze, opowiada z ożywieniem, 14-letni uczeń jednej ze szkół handlowych na Kresach. W Starym Samborze Polaków jest za ledwie 25 pct, reszta ludności — to Żydzi i Rusini. W ostatnim roku daje się zauważyć ściśle współdziałanie Rusinów z Polakami, skierowane przeciw składom żydowskim, i wzajemne popieranie usiłowań, mających na celu pozabawienie Żydów hegemonii w handlu miejscowym. W rezultacie współpracy rusko-polskiej, na porządku dziennym znajdują się wypadki zwijania żydowskich składów.

Szczególnie silny prąd narodowienia handlu przejawia się w powiecie łomżyńskim, gdzie wysokie uświadczenie dla sprawy wykazuje wieś polska. Gdy przed dwoma laty w miasteczkach tego powiatu polskie składki handlowe należały do rzadkości, dziś jest już bardzo wiele przedsiębiorstw polskich, założonych przede wszystkim przez przybyłych

Poznańczyków. W samej Łomży uruchomił ostatnio skład Poznańczyk, p. Konstański Adam. Po krótkim czasie założył przy swym składzie bławatów dział ubrań męskich, czyniąc przedsiębiorstwem żydowskim poważną konkurencję.

W tymże samym powiecie, w mieście Kolnie, o 6 tysiącach mieszkańców, bojkot składów żydowskich rozpoczął się przez ludność polską miejską i wiejską dopiero od stycznia r. b. W ciągu pół roku bojkot dał nadspodziewane wyniki. Oto w ciągu kilku zaledwie miesięcy zwinięto 12 składów żydowskich, a na ich miejsce powstały składki polskie.

Charakterystyczne, że zwalczanie handlu żydowskiego odbywa się nie tylko w stosunkach do żydowskich składów, lecz również do żydowskich straganów. Po zajęciach w Czyżewie i Zambrowie, ludność wiejska zacięła się w swym uporze tak silnie, że na jarmarku nie ma co robić żaden żyd. Dlatego też jarmarki w tych miejscowościach są obecnie czysto polskie.

Znacznie gorzej przedstawiają się pod tym względem stosunki w woj. łwowskim, gdzie ludność wiejska nie ma wyboru ani możliwości prowadzenia walki z handlem żydowskim. Klęską dla ludności wiejskiej jest konieczność pracy u Żydów, którzy występując jako przedsiębiorcy drzewni, czy handlarze kamieniami, zatrudniają u siebie chłopów ze wsi przy wycinaniu i zwózce drzewa, czy też tłuczeniu i zwózce kamieni. Jednocześnie ci sami przedsiębiorcy

Żydzi we wsiach, w których w danym okresie prowadzą prace i dają chłopom zatrudnienie, zakładają składki z artykułami spożywczymi i innego rodzaju, wywierając presję na chłopów, by rodziny ich zaopatrywały się w towar w składkach przez nich zakładanych.

Wiele i chętnie opowiadają chłopcy, a wszyscy zgodnie podkreślają wielką atrakcję, jaką stanowi dla polskich miast kresowych każdorazowe przybycie kupców z Wielkopolski, którzy cieszą się w tamtejszym polskim społeczeństwie nie tylko poparciem, lecz pełną sympatią. Obóz praktykancki w Poznaniu liczy 28 chłopców.

— Z jakich miast jesteście? — pytamy.

W odpowiedzi padają nazwy: Białystok, Wilno, Grodno, Baranowice, Lida, Nowogródek, Łomża, Brześć n. Bugiem, Równe, Jarosław, Sambor, Łuck, Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów...

Rozstajemy się z chłopcami w miłym, wesołym nastroju, żegnani słowami zapewnienia, że nawiązane obecnie stosunki z Poznaniem będą utrzymywały nadal. Pogodny nastrój przytłumia się nieco rozmową, jaką na zakończenie wizyty w obozie prowadzi z drem Żebrowskim, od którego dowiadujemy się, że chłopcy, acz rozwinięci doskonale umysłowo, fizycznie wykazują poważne niedomagania. Na ogół chłopcy są źle odżywiani, stąd też ich kompleksja fizyczna wykazuje poważne niedociągnięcia.

Turystyka na terenie Ziemi Północno - Wschodnich, posiadających tak wiele walorów, mogących ją u nas postawić na bardzo wysokim poziomie, rozwija się w specjalnie trudnych warunkach. Nie posiadamy bowiem ani dobrych dróg, ani dostatecznej ilości odpowiednich środków lokomocji, ani wreszcie dość pomniejszych dla turystów. Prócz tego, władze centralne, ustalając wysokość zniżek kolejowych, wyraźnie upośledzają te ziemie.

Oto, jak podkreśla sprawozdanie roczne Zw. Propagandy Turystyki Ziemi Wileńskiej, ulgi kolejowe są tu stale skromniejsze, niż w innych dzielnicach kraju. Naogół niższe do Zakopanego lub Krynicy nie są mniejsze, niż 66 proc., gdy tym czasem na Wileńszczyznę z trudem można uzyskać najwyżej 50 proc. I tak się dzieje zawsze. Trzeba pamiętać jednak, że od ulg taryfowych w poważnym stopniu jest uzależniony rozwój turystyki.

Obok tego, bardzo dotkliwie daje się odczuć brak dostatecznej ilości odpowiednich kwater dla turystów. W czasie większych zjazdów, gdy zachodzi konieczność pomieszczenia kilku tysięcy osób, odczuwa się brak już nie tylko pokoi i łóżek w hotelach i schroniskach, ale nawet i pomieszczeń w domach prywatnych.

Wilno, miasto dwustotysięczne, będące stolicą ziem, posiadających wielkie walory turystyczne, ma tylko dwa schroniska i to dość prymitywne urządzone, tak, że mogą służyć jedynie mniej wymagającym turystom. Jedno z nich urządzone jest w b. pawilonie wystawowym w ogrodzie po - Bernardyńskim, a drugie (własność ZPT) mieści się w starej szopie, będącej pozostałością po pracach kamieniarzów na Rossie, przy zbiegu ulic: Słowackiego i Kijowskiej. Nie trzeba tu specjalnie podkreślać, że oba te schroniska nie mogą pomieścić wszystkich turystów, którzy przybywają do Wilna. Hotele zaś i nieliczne (2) pensjonaty wileńskie na ogół są za drogie dla turystów, a prócz tego, mogą jedynie część swoich pomieszczeń oddać do użytku turystom.

Z tych względów budowa domów turystycznych w Wilnie, Trokach i Naroczem jest kwestią palącą. W ostatnich dniach opracowane zostały projekty budowy wspomnianych domów, które mają stanąć w Wilnie, Pińsku i Augustowie. Ponieważ w tych projektach pominięto Troki i Narocz, warto byłoby w tych miejscowościach pomyśleć chociaż o urządzeniu pensjonatów, co wymaga mniejszego nakładu pieniędzy i może być zrealizowane przez kapitalistów prywatnych. Trzeba, oczywiście, odpowiednio zachęcić przedsiębiorców, dając im znaczne ulgi.

Jeśli chcemy, aby turystyka roz-

woj. łwowskim, gdzie ludność wiejska nie ma wyboru ani możliwości prowadzenia walki z handlem żydowskim. Klęską dla ludności wiejskiej jest konieczność pracy u Żydów, którzy występując jako przedsiębiorcy drzewni, czy handlarze kamieniami, zatrudniają u siebie chłopów ze wsi przy wycinaniu i zwózce drzewa, czy też tłuczeniu i zwózce kamieni. Jednocześnie ci sami przedsiębiorcy

Żydzi we wsiach, w których w danym okresie prowadzą prace i dają chłopom zatrudnienie, zakładają składki z artykułami spożywczymi i innego rodzaju, wywierając presję na chłopów, by rodziny ich zaopatrywały się w towar w składkach przez nich zakładanych.

Wiele i chętnie opowiadają chłopcy, a wszyscy zgodnie podkreślają wielką atrakcję, jaką stanowi dla polskich miast kresowych każdorazowe przybycie kupców z Wielkopolski, którzy cieszą się w tamtejszym polskim społeczeństwie nie tylko poparciem, lecz pełną sympatią.

Obóz praktykancki w Poznaniu liczy 28 chłopców. — Z jakich miast jesteście? — pytamy. W odpowiedzi padają nazwy: Białystok, Wilno, Grodno, Baranowice, Lida, Nowogródek, Łomża, Brześć n. Bugiem, Równe, Jarosław, Sambor, Łuck, Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów...

Rozstajemy się z chłopcami w miłym, wesołym nastroju, żegnani słowami zapewnienia, że nawiązane obecnie stosunki z Poznaniem będą utrzymywały nadal. Pogodny nastrój przytłumia się nieco rozmową, jaką na zakończenie wizyty w obozie prowadzi z drem Żebrowskim, od którego dowiadujemy się, że chłopcy, acz rozwinięci doskonale umysłowo, fizycznie wykazują poważne niedomagania. Na ogół chłopcy są źle odżywiani, stąd też ich kompleksja fizyczna wykazuje poważne niedociągnięcia.

Turystyka na terenie Ziemi Północno - Wschodnich, posiadających tak wiele walorów, mogących ją u nas postawić na bardzo wysokim poziomie, rozwija się w specjalnie trudnych warunkach. Nie posiadamy bowiem ani dobrych dróg, ani dostatecznej ilości odpowiednich środków lokomocji, ani wreszcie dość pomniejszych dla turystów. Prócz tego, władze centralne, ustalając wysokość zniżek kolejowych, wyraźnie upośledzają te ziemie.

Oto, jak podkreśla sprawozdanie roczne Zw. Propagandy Turystyki Ziemi Wileńskiej, ulgi kolejowe są tu stale skromniejsze, niż w innych dzielnicach kraju. Naogół niższe do Zakopanego lub Krynicy nie są mniejsze, niż 66 proc., gdy tym czasem na Wileńszczyznę z trudem można uzyskać najwyżej 50 proc. I tak się dzieje zawsze. Trzeba pamiętać jednak, że od ulg taryfowych w poważnym stopniu jest uzależniony rozwój turystyki.

Obok tego, bardzo dotkliwie daje się odczuć brak dostatecznej ilości odpowiednich kwater dla turystów. W czasie większych zjazdów, gdy zachodzi konieczność pomieszczenia kilku tysięcy osób, odczuwa się brak już nie tylko pokoi i łóżek w hotelach i schroniskach, ale nawet i pomieszczeń w domach prywatnych.

Wilno, miasto dwustotysięczne, będące stolicą ziem, posiadających wielkie walory turystyczne, ma tylko dwa schroniska i to dość prymitywne urządzone, tak, że mogą służyć jedynie mniej wymagającym turystom. Jedno z nich urządzone jest w b. pawilonie wystawowym w ogrodzie po - Bernardyńskim, a drugie (własność ZPT) mieści się w starej szopie, będącej pozostałością po pracach kamieniarzów na Rossie, przy zbiegu ulic: Słowackiego i Kijowskiej. Nie trzeba tu specjalnie podkreślać, że oba te schroniska nie mogą pomieścić wszystkich turystów, którzy przybywają do Wilna. Hotele zaś i nieliczne (2) pensjonaty wileńskie na ogół są za drogie dla turystów, a prócz tego, mogą jedynie część swoich pomieszczeń oddać do użytku turystom.

Z tych względów budowa domów turystycznych w Wilnie, Trokach i Naroczem jest kwestią palącą. W ostatnich dniach opracowane zostały projekty budowy wspomnianych domów, które mają stanąć w Wilnie, Pińsku i Augustowie. Ponieważ w tych projektach pominięto Troki i Narocz, warto byłoby w tych miejscowościach pomyśleć chociaż o urządzeniu pensjonatów, co wymaga mniejszego nakładu pieniędzy i może być zrealizowane przez kapitalistów prywatnych. Trzeba, oczywiście, odpowiednio zachęcić przedsiębiorców, dając im znaczne ulgi.

Jeśli chcemy, aby turystyka roz-

Sport

Jamboree harcerzy.

Pod Amsterdamem rozpoczęło się w dniu 31 bm. doroczne jamboree — międzynarodowy zjazd harcerski, który zgromadził w tym roku około 30 tys. młodzieży harcerskiej z całego świata. Reprezentowane są 34 państwa.

Terenem jamboree jest Vogelenzang, małe miasteczko pod Amsterdamem. Na terenie tym rozmieszczono tysiące namiotów, urządzonych wygodnie i praktycznie, a przeznaczonych na mieszkania. Zbudowano nadto olbrzymie namioty, w których pomieszczenie znajdują wielkie restauracje, biura, telefony, teatr i t. d.

Na otwarciu światowego zlotu harcerskiego, obecna była królowa Wilhelmina, gen. Baden-Powell, korpus dyplomatyczny, członkowie rządu holenderskiego i Stanów Generalnych.

Po uroczystym otwarciu Jamboree przez królową Wilhelminę, odbyła się defilada 28 tysięcy harcerzy.

Składająca się z 779 harcerzy ekspedycja polska na Jamboree, przybyła już do Vogelenzang. Przybyli oni trzeźwymi drogami. Droga lądową przejechało 676 harcerzy, 92 drogą wodną, 11-tu przyleciało na samolotach z dwoma szybowcami.

40 wielkich namiotów, eksponaty na lotniczą wystawę szybowcową 5 spadochronów, z którymi będą służyć harcerze - spadochroniarze z polskich samolotów RWD-13, a wreszcie żywność i 30 tonn drzewa opałowego, które zabrali ze sobą, aby obniżyć koszty utrzymania — wszystko to było olbrzymim bagażem wyprawy.

Na otwarciu Jamboree, harcerze

polscy dobrze wymustrowani, niemal wszyscy w nowych mundurach i pelerynach, wzbudziły ogólny podziw swą postawą.

Mistrzostwa Warszawy na Dynasach na 100 klm.

W czwartek dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 20-ej, odbędzie się na Dynasach 100 klm. wyścig o tytuł mistrza Warszawy dla długotystansowców.

W wyścigu startują najwybitniejsi zawodnicy stołeczni, którzy stoczyli piękną walkę w wyścigu amerykańskim, a więc: Michalak, Napieła, bracia Kajacy, Starzyński, Połńczyk, Stahl, Matczak, Włodarczyk, Moczulski, Ignacza, Borowski i inni.

Wyścig posiadać będzie 20 finiszów, a więc co 5 klm., wskutek czego walka zapowiada się specjalnie interesującą, ze względu na wyrównaną i doborową stawkę naszych asów.

Lekarska kontrola urządzeń sportowych.

Dążąc do podniesienia stanu sanitarno - higienicznego kraju, Ministerstwo Opieki Społecznej poleciło lekarzom powiatowym na terenie całego państwa przeprowadzenie co najmniej raz do roku również szczególnych inspekcji urządzeń sportowych, przeznaczonych do użytku publicznego.

Będą więc kontrolowane przystanki wioślarskie, baseny pływackie, place i boiska sportowe, tory kolarskie, sale gimnastyczne i sportowe, skocznie narciarskie, schroniska turystyczne i t. d. Miejsca wychowania fizycznego i sportów, które gromadzą rzesze obywateli spragnionych wypoczynku i zdrowia, winny odpowiadać wszelkim wymaganiom higieny i porządku, pełnić wśród najszerzych warstw ludności misję krzewienia kultury i czystości. Wszelkie braki natury sanitarno - higienicznej w miejscach sportów i wychowania fizycznego winny być bezwzględnie usuwane. Kierownictwo urządzeń sportowych winny zaprowadzić księżeczki kontroli sanitarno - higienicznej, do których lekarze powiatowi będą w czasie inspekcji wpisywali swoje uwagi, pouczenia i zarządzenia.

„Vitorio Veneto“ i jego matka chrzestna

Stocznia w Trieście ukończyła niedawno budowę nowego pancernika dla włoskiej floty. Olbrzym morski, pojemności 35 tysięcy ton, otrzymał, sławą opromienione imię z historii nowych Włoch, imię „Vitorio Veneto”. W ślad za tym pancernikiem w pewnych odstępach czasu wypłyną na morze inne jednostki bojowe.

Przekazanie admiralacji pancernika „Vittoria Veneto” połączone było z wielkimi uroczystościami. Jako nowość w ceremoniale należy uważać to, że matką chrzestną okrętu została żona robotnika triesteńskiego. Mussolini przekreślił dawny na całym świecie, poza Włochami, żywy dotąd zwyczaj, polegający na tym, że godność matek chrzestnych przy poświęceniu okrętów wojennych powierzono w republikach danym z elity towarzyskiej czy z plutokracji, w monarchiach zaś — z reguły księżniczkom i księżynom krwi. Dokonany teraz przez Mussoliniego wybór ma być dobitną odpowiedzią tym wszystkim, którzy zarzucają naszym władzom w stosunkach wewnętrznych lekceważenie ludzi ciężkiej, szarej pracy.

Pani Maria Bertuzzi, matka chrzestna nowego okrętu, mieszka w ubogiej dzielnicy Triestu, na czwartym piętrze czynszowego domu. Jest dobrą Włoszką, dobrą matką i dobrą żoną, ma więc wszelkie dane po temu, żeby się nią szczyliła ojczyzna. Należy do rodziny, wybitnie zasłużonej dla państwa i narodu. Mąż jej odznaczony jest przez rząd gwiazdą za szczególnie wydajną i wyleżoną pracę.

Zaszczyt, jaki spotkała Marię Bertuzzi, spada na całą warstwę robotniczą Włoch łaszystowskich. Robotnik włoski czuje się w swej ojczyźnie członkiem jedynoty narodowej. Jest dumny ze swego państwa i swe go w społeczeństwie stanowiska.

Niewątpliwie w wybrykach pani Jehanny jest metoda i samo aplikowanie jej zimnej wody już nie wystarczy, należy więc spodziewać się, że na konfiskacie ordęzia się nie skończy i że sąd wobec ostrych objawów choroby zaleci cierpiącej damie odpowiednio silniejsze lekarstwo.

Rozwój turystyki na Wileńszczyźnie

wijała się u nas planowo i osiągnęła takie rozmiary, jakie powinna mieć, to w pierwszym rzędzie należy jaknajbardziej usunąć powyższe bolączki, które w widoczny sposób tamują jej rozwój. Rzecz jasna, iż obok tych są jeszcze i inne niedociągnięcia, które wszakże stale zmniejszają się. Nie wątpliwie pod tym względem położyl wielkie zasługi Zw. Prop. Turystyki, który, w miarę możliwości, stara się stworzyć dla turystyki jaknajlepsze warunki. Przede wszystkim trzeba tu wspomnieć, że dzięki akcji tej organizacji, wzrosło wśród ludności wileńskiej „uświadczenie turystyczne”. To się szczególnie ujawnia w zrozumieniu korzyści gospodarczych, płynących z turystyki, oraz w rozwijaniu wśród siebie zamiłowania do poznawania swoich ziem. Jak oblicza ZPT, w ciągu 15 miesięcy turyści „zostawili” na Wileńszczyźnie blisko 1 milion złotych. Z drugiej strony należy podkreślić, że organizowane przez ZPT wycieczki p. h. „Wilnianie poznajcie Wilno”, zyskują coraz większe zrozumienie i

stale wzrasta liczba ich uczestników. Bywają wypadki, że w takich wycieczkach bierze jednorazowo udział ponad 200 osób.

A teraz jeszcze trochę cyfr. W ciągu ub. roku przybyło do Wilna 86 pociągów popularnych, przywożąc 49.989 osób. W ciągu trzech pierwszych miesięcy r. b. przybyło 11 takich pociągów z 6.407 turystami. Poza tym, 11 tys. turystów przybyło indywidualnie oraz 5.540 uczennic i uczniów. Razem więc blisko 80 tys. turystów bawiło w Wilnie w ciągu ostatnich 15 miesięcy.

Powyższe cyfry, chociaż stanowiąc mniej od faktycznej liczby turystów, ze względu na niemożność zarejestrowania wszystkich przybywających, najlepiej świadczą, iż, mimo trudnych warunków, turystyka rozwija się dość szybko. Niechby też wymowa tych cyfr była najbardziej przekonującym argumentem dla tych wyleszczyk, którzy decydują w Warszawie o wysokości ulg kolejowych dla poszczególnych dzielnic kraju.

m. r. s.

Bezprzykładna napaść na duchowieństwo Jeszcze o broszurze Jehanny Wielopolskiej

W związku z broszurą p. Wielopolskiej, o której pisaliśmy przed kilku dniami Katol. Ag. Prasowa nadsyła następujące słuszne uwagi:

Współpracowniczka „Kuriera Północnego” p. Maria Jehanna Wielopolska wydała broszurę pod zawitym tytułem: „Biskup Sapieha w zupełnej zgodzie z prawem i co z tego za wniosek”. Broszura ta rozpowszechniona została przez autorkę w paru tysiącach egzemplarzy, przy czym wiele osób otrzymało ją pocztą bezpłatnie. Po zapoznaniu się z treścią tej broszury należy stwierdzić, że pani Jehanna pobila obecnie wszystkie swe dotychczasowe rekordy nieprzytomnej nienawiści do Kościoła katolickiego i duchowieństwa. Wyzyskując zatarg wawelski — autorka i podawania części za całość — stara się wyłowić z tysiącletnich dziejów Polski wszystko co mogłoby w złym świetle przedstawić duchowieństwo katolickie, przy czym nic ją nie obchodzi ani tło epoki, ani ścisłość historyczna. Chodzi tylko o jedno — zohydzić Kościół, nie szczędząc nawet trumny św. Stanisława Biskupa, Patrona Polski.

W ferworze niepojętym ja kimikolwiek bądź względami przyzwrotności p. Wielopolska, odsądziwszy od czci i wiary duchowieństwo katolickie, dochodzi do wniosku, że należy zerwać Konkordat z Watykanem, pozabawić duchowieństwo wszelkie obywatelstwa polskiego i sekularyzować groby wawelskie, czy-

niąc z nich coś w rodzaju prowincjonalnego muzeum. Autorce sni się wspaniały obraz przyszłej Polski, w której księża katolicy będą pozabawieni obywatelstwa polskiego za wyraźny brak patriotyzmu, rabini zaś uznani będą za ojców narodu...

Wywody swe p. Wielopolska kończy groźbą, iż jeśli z księżmi i Kościołem nie będzie zrobiony „porządek” — może się zrodzić u nas „polski Adolf Hitler”. Groźba ta dość dziwnie brzmi w ustach znanej judofilki, bo przecież „polski Hitler” nie omieszkałby zabrać się nie tylko do katolików, ale przede wszystkim do jej przyjaciół — Żydów.

Pani Jehanna w swej nienawiści do katolicyzmu zapędziła w barani róg pp. Litauera i Wrońskiego z „Wolnomysliciela Polskiego”. Ponieważ jednak w swej broszurze, stanowiącej przystawkiowy grzech z kapusta, pomieszała również drażliwe za gadnienie z dziedzin polityki zagranicznej — niepoctylny manifest jej uległ konfiskacie jako zawierający cechy przestępstwa z art. 108 i 170 K. K. Artykuły te brzmią:

„108. Kto w celu narażenia Państwa Polskiego na niebezpieczeństwo wojny, lub zerwania stosunków dyplomatycznych przedsięwzięcie działania wrogie przeciw państwu obcemu, podlega karze więzienia do lat 10”.

„170. Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny”.

Kurs dla gajowych lasów prywatnych z terenu woj. wileńskiego

W Wilejce powiatowej został zakończony 6-tygodniowy kurs leśny dla gajowych lasów prywatnych z terenu województwa wileńskiego, zorganizowany staraniem wojska, a przede wszystkim ppłk. Gaładyka oraz Urzędu Wojewódzkiego w Wilejce.

Na kurs zgłosiło się 44 gajowych oraz 11 szeregowych, odbywających powinność wojskową, a reflektujących na stanowiska gajowych.

Zadaniem kursu było nauczanie wgl. pogłębienie i poszerzenie podstawowych wiadomości w zakresie hodowli, ochrony i użytkowania lasu oraz łowiectwa.

Ponadto kursanci zaznajomili się z głównymi zasadami miernictwa, zarządzania lasu, taksacji drzewostanów oraz z obowiązującym ustawodawstwem leśnym.

Równoległe, z tym wykładane były przedmioty z zakresu P. W. L., ważniejszych wiadomości o Polsce, z zakresu higieny i ratownictwa.

Celem ułatwienia kursantom opanowania poszczególnych przedmiotów odbyły się równocześnie ćwiczenia w terenie oraz wycieczki w okoliczne lasy.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin popisy kursantów w sali Wydziału Powiatowego w Wilejce, na który zaproszeni zostali przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, władze admini-

„Słodczye Wschodnie”

Wielka 52. WYMIENITE LODY. Pierwszorzędne wyroby wschodnie.

stracyjne i wojskowe, właściciele lasów prywatnych oraz nadleśniczowie i gajowi lasów państwowych.

Kurs ukończyło 38 kursantów, w tym 11 szeregowych i 27 gajowych.

Po zakończeniu egzaminów i uroczystym rozdaniu świadectw i nagród odbył się wspólny obiad żołnierski, po czym goście zaproszeni zostali na konferencję leśną.

W wyniku dyskusji, stwierdzającej pozytywne osiągnięcia kursu postanowiono zorganizować we wrześniu br. dalsze dwa kursy i to jeden w Wilejce powiatowej, drugi zaś w Wilejce pod Wilnem.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian.

Ranek mgiasto, w ciągu dnia rozwój chmur kłębiastych z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach północnych.

Dość ciepło. Temperatura w ciągu dnia około 25 st.

Stabe wiatry północne i północno-zachodnie.

Z MIASTA

— Upośledzona dzielnica. Mieszkańcy ul. Jeruzolimskiej zabiegają u władz miejskich w sprawie zaburkowania tej ulicy, gdyż w okresie deszczów ulica ta zamienia się w grzewisko błota. Potoki wody spływają ku ulicy Belwederskiej, zatapiając piwnice, sutereny i niżej położone budynki.

Należy tu nadmienić, iż Wilno posiada podobnych ulic wiele na przedmieściach, które w okresie wiosennym i jesiennym zamieniają się w istne jeziora nie do przebycia. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— Budowa ośrodka zdrowia. Budowa ośrodka zdrowia nr. 2 przy zbiegu ulicy Kijowskiej i zauł. Kucharskiego, trwająca od szeregu lat weszła w końcowe stadium. Gmach nowego ośrodka jest wykańczany w szybkim tempie. Roboty prowadzone są obecnie wewnątrz budowli i zakończone zostaną do września. Prawdopodobnie już w jesieni nastąpi uroczyste otwarcie drugiego z kolei w Wilnie ośrodka. Powstanie tej nowej placówki niewątpliwie przyczyni się w wydatnym stopniu do poprawy warunków higieniczno-zdrowotnych na terenie miasta. (h)

WYPADKI

— W dniu 1 bm. na odcinku Wołkowyś — Baranowice znaleziono na szlaku Jeziornica — Zelwia, okaleczonego przez pociąg nr. 704 8-letniego Mikołaja Wróblewskiego, w kol. Wiliczki, gm. miżewickiej. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność.

— Na szlaku Grodno — Porzece w dniu 1 bm. z pociągu nr. 749 wyskoczył Mikołaj Adaszewicz, lat 26, zam. w Grodnie. Doznał on ogólnego potłuczenia. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej odwieziono go do szpitala w Grodnie. Podróżny ten siadł do niewłaściwego pociągu i po spostrzeżeniu omyłki wyskoczył.

— W dniu 1 bm. na szlaku Ignalino — Nowe Święciany na 511 km. wypadł z pociągu nr. 705 i został zabity Waclaw Gaweiko, lat 31 z Maksium, gm. kołtyniań-

skiej. Wracal on z Nowej Wilejki do żony. Gaweiko, sezonowy robotnik drogowy kolejowy, wyskoczył na szlaku i dostał się pod koła.

— „Miły” szwagier. W dn. 1 bm. do mieszkania Olgi Borowikowej (Tuskulańska 10) przyszedł jej szwagier Szymanowicz (Soltańska 18) i w czasie kłótni z rodziną na tle porachunków osobistych wystrzelił ze straszaka kilka razy, przyczym jeden pocisk utkwil w lewym boku Borowikowej. Szymanowicza zatrzymano.

— Zyd ukradł aparat fotogr. Dawida Sorę (Piłsudskiego 9) zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży aparatu fotograficznego na szkole Wiesławy Stankówny z Grudziądza. Sorę osadzono w areszcie.

— Złodziej w plantacji pomidorów. Zubożały rolnik ze wsi Sokoliszki gm. rzeszańskiej Czesław Kulewicz dostał się do ogrodu pod Wilnem, gdzie dokonał kradzieży 3 plantacji pomidorów. Kulewicza zatrzymano.

KRONIKA POLICYJNA

— Wyciecie szyb w sklepie fotograficznym. Władysław Kiliszca, zameldował, że w dniu 2 bm. na ul. Mickiewicza róg Wileńskiej, posłyszał brzęk tłuczonego szkła a następnie zobaczył, że jakiś osobnik ucieka z ul. Wileńskiej. Osobnik ten przelazł przez płot posesji przy ul. Wileńskiej 35 i zbiegł. Jak się okazało, mężczyzna ten wybił szybę wystawową o powierzchni 6 m² w sklepie fotograficznym Józefa Wojciuka przy ul. Wileńskiej 38.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 po cenach znizonych, powtórzenie komedii Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...” z pp.: Górską, Sieszeniewskim i Staszewskim w rolach głównych, w dalszej obsadzie pp. Drohocka, Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Czaplinski, Surowa i Szczawiński, w reżyserii Kazimierza Koreckiego.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Noc w Wenecji” J. Straussa. Dps operetka Jana Straussa „Noc w Wenecji”.

Udział bierze cały zespół artystyczny z Nochowiczówną, Dembowskim, Folańskim i Wyrwicz Wichrowskim w rolach głównych. Nowe efektowne dekoracje i kostiumy dopełniają artystycznej całości. Zespół baletowy wykona barwną tarantelę i taniec gołębi.

„Pericola”. Zespół artystyczny pod reżyserią Mieczysława Dowmuntę rozpoczął już przygotowania do wystawienia operetki Offenbacha „Pericola”. Będzie to również pierwszy występ ulubieńca publiczności wileńskiej niezrównanego komika M. Dowmuntę.

Na roboty inwestycyjne w woj. wileńskim

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie otrzymało dodatkowy kredyt na roboty inwestycyjne w wojew. wileńskim w wysokości 500.000 zł. Suma ta została podzielona na następujące prace inwestycyjne:

Zarząd m. Wilna — 290.000 zł. roboty ziemne (przebudowa ul. Cichej, ul. Tyzenhauzowskiej i budowa stadionu na Piłomonicie) oraz roboty wodociągowo - kanalizacyjne.

Wileński Urząd Wojewódzki — 50.000 zł. na roboty wodno komunikacyjne (regulacja rzeki Wilii) oraz 10.000 zł. na konserwację ruin na Górze Zamkowej w Wilnie.

Wydział Powiatowy w Osmianie

— 30.000 zł. na budowę drogi samorządowej Oszmiana — Ostrowiec i Klewica — Dziewieniszki.

Wydział Powiatowy pow. wileńsko-trocki — 95.000 zł. na budowę drogi Worniany — Ostrowiec, Wilno — Rudziszki i Wilno — Szumsk — Soły i przebudowę odcinków dróg państwowych.

Wydział Powiatowy w Wilejce 10.000 zł. na budowę drogi Smorgonie — Narocz — Wilejka.

Wydział Powiatowy w Święcianach — 5.000 zł. na dokończenie drogi państwowej Kurkule — Świr.

Wydział Powiatowy w Mołodeczynie — 21.000 zł. na budowę drogi Lebidzewo — Bienica.

Stos kamieni na linii Wilno — Jaszuny

Na linii Wilno — Jaszuny na 8 klm. grupa dzieci ułożyła większą ilość kamieni. Pociąg osobowy przeszkodę usunął.

Policja zatrzymała kilka dziewcząt i chłopców w wieku od 13 — 15 lat. (h)

Skupywanie nasion z dzikich drzew owocowych

NIESWIEŻ. Okręgowe T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych w Nieświeżu podjęło akcję skupywania nasion z dzikich drzew owocowych w woj. nowogródzkim, a to w

związku z ograniczonym przywozem nasion z zagranicy. Akcja ta ma wielkie znaczenie dla sadownictwa, a ponadto może przynieść korzyści rolnikom ze sprzedaży owoców.

Zarządzenia w sprawie wścieklizny

W związku z licznymi wypadkami wścieklizny, zanotowanymi na terenie pow. wileńsko-trockiego, władze kolejowe wydały zarządzenie zabraniające przewożenia w pociągach psów.

Wyjątek stanowią psy policyjne, myśliwskie i psy obsługujące inwalidów.

Jednocześnie władze policyjne poleciły funkcjonariuszom P. P. prze prowadzenia na rogatkach kontroli, by psów nie przeprowadzano z terenu gmin powiatu wileńsko-trockiego do m. Wilna.

W całym zaś powiecie wileńsko-trockim prowadzona jest akcja tępienia psów podejrzanych o wściekliznę. (h)

Wilki porywają owce

DZISNA. Z chlewa Konstantego Zablockiego w Byczkowie, gm. zaleskiej, wilki porwały 6 owiec.

Z za kotar studio

KONCERTY Z PARKU ZDROJOWEGO W CIECHOCINKU.

W okresie letnim Polskie Radio transmituje wiele imprez artystycznych, odbywających się pod gołym niebem, oraz wiele koncertów, z ogrodów publicznych z miast lub uzdrowisk. Z dniem 3 sierpnia o godz. 17.00 rozpocznie się nowy cykl transmisji muzycznych. Będą to popularne koncerty Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, pod dyr. Józefa Ozimińskiego, które odbywają się w parku Zdrojowym w Ciechocinku. Koncerty te nadawane będą dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

„MODA I ZBYTEK” — WODEWIL MUZYCZNY.

Znany słuchaczom jako autor licznych i ciekawych prelekcji, oraz audycji słowno-muzycznych — Stanisław Wasylewski, tym razem również dokonał cennego „wykopalska” w dziedzinie naszej twórczości muzycznej. Dziś, o godz. 20.00, z Poznania w programie ogólnopolskim, przedstawia on radiosłuchaczom w postaci wodewilu zapomnianą operetkę komiczną, p.t. „Moda i zbytek”, której kompozytorem był Władysław Anczyc. Wykonawcami będą: Krzyżanowska, Kopczyński, Szpinger, chór męski i żeński, pod dyr. M. Obsta, Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika.

ZAKULISOWE KŁOPOTY REŻYSERA I AUTORA W SKECZU RADIOWYM.

W studio rozgłośni spotykają się reżyser radiowy i początkujący autor. Obaj jak to bywa w sezonie „ogórkowym”, bez pomysłów. Jakiś blady na pozór szczegółlik staje się podstawą rozmowy. Rodzi się pomysł do skeczu p. t. „Król Kiermaszu”; zakulisowe kłopoty reżysera i autora przedstawia dziś o godz. 19.00 skecz Alfreda Chrzonańskiego. Wykonawcami będą Władysław Hańcza, Zygmunt Noskowski i Michał Melina.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 3. VIII. 1937 roku.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla wsi „Krowa ubogich”, pog. dr. Judycki Zasztłotówny. 12.25 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państwowej. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 Chwilka jazzu. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Codzienny odcinek prozy. 15.25 Muzyka rozrywkowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Czym jest twój tatuś? — budowniczym”. Audycja dla dzieci. Transmisja z budowy gmachu P.K.O. w Wilnie, prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 16.20 Koncert solistów. 16.45 „Gniazdo sieroce pod magnackim dachem”, felieton. 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warsz. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.10 Chwilka litewska w języku polskim. 18.20 Muzyka polska. 18.40 Program na środę. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 „Król kiermaszu”, skecz. 19.15 Recital skrzypcowy. Zdzisława Roesnera. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Moda i zbytek”, operetka komiczna. 20.55 Wiadomości gospodarcze. 21.05 Lekkie melodie i piosenki. 21.45 „Kapral Szczapa”, opowiadanie. 22.00 Koncert Wileńskiej Orkiestry, pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. Ok. 23.10 Fraszeki na dobranoc. 23.30 Zakończenie programu.

Premiowanie książeczek P. K. O.

Dnia 30 lipca odbyło się w PKO dziesięciodniowe premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serli III-iej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1937 roku.

Premie po zł. 1.000.— padły na Nr.Nr. 154.955, 162.055, 175.303, 195.558, 226.843, 247.103.

Premie po zł. 500.— padły na Nr.Nr. 150.666, 152.881, 156.210, 156.330, 156.539, 156.679, 157.937, 167.938, 170.153, 175.178, 180.466, 182.366, 185.648, 190.163, 190.708, 198.978, 203.302, 208.756, 209.706, 210.654, 213.244, 213.831, 215.392, 222.436, 223.352, 224.035, 238.113, 249.663, 249.721.

Premie po zł. 250.— padły na Nr.Nr. 150.246, 151.303, 152.513, 152.971, 153.042, 153.523, 153.665, 154.221, 155.527, 155.547, 156.551, 157.353, 157.678, 157.840, 158.631, 159.139, 160.172, 160.870, 162.628, 164.073, 165.046, 166.662, 167.181, 168.619, 169.072, 169.210, 171.120, 171.328, 171.889, 175.324, 175.466, 176.023, 181.962, 182.416, 182.846, 183.395, 183.626, 183.728, 184.491, 185.191, 185.848, 186.682, 186.813, 186.870, 187.412, 189.835, 191.195, 192.180, 194.136, 196.728, 200.343, 201.063, 201.913, 202.271, 202.503, 203.329, 203.407, 204.097, 205.832, 206.206, 206.462, 206.497, 210.682, 211.723, 213.225, 213.786, 217.289, 217.452, 218.817, 219.189, 221.858, 222.372, 227.840, 230.217, 233.181, 235.372, 236.196, 236.345, 236.345, 237.188, 237.268, 238.950, 242.520, 243.493, 244.688, 248.064, 249.589.

Poza tym zostały wylosowane 284 premie 1-złotowe.

KATASTROFA KOLEJOWA POD PARYŻEM



Na stacji Villeneuve zderzyły się dwa pociągi, przyczem zginęło 27 osób.

Najnowsza statystyka motoryzacyjna Polski

Najsilniej zmotoryzowana jest Warszawa, najstąbiej — woj. tarnopolskie

Na terenie Polski w dniu 1 lipca 1937 r. kursowało: 18.309 samochodów osobowych prywatnych, 4.614 dorozek samochodowych, 1.675 autobusów, 6.110 samochodów ciężarowych. Razem 30.708 samochodów.

Poza tym kursowało 10.162 motocykle oraz 1.178 innych pojazdów mechanicznych.

Ogółem na 1-go lipca 1937 roku na terenie całej Polski kursowało 42.048 pojazdów mechanicznych.

W ciągu 1-go półrocza 1937 przybyło 4.580 pojazdów mechanicznych, oznacza przyrost 12,2 procent.

W poszczególnych grupach pojazdów przyrost procentowy w stosunku do 1.I. 1937 r. wynosi: samochodów osobowych przybyło 15,3 proc., dorozek samochodowych 3,5 proc., autobusów 0,8 proc., samochodów

ciężarowych 9,2 proc., motocykli 12,4 proc.

Innych pojazdów mechanicznych przybyło 2,9 proc.

W dniu 1 lipca 1937 r. jeden pojazd mechaniczny przypadał na 840 mieszkańców Polski.

Najsilniej zmotoryzowane jest miasto Warszawa, gdzie jeden pojazd mechaniczny przypadał w dniu 1.7. br. na 139 mieszkańców. Najstąbiej zaś jest zmotoryzowane województwo tarnopolskie, gdzie jeden pojazd mechaniczny przypada na 5.322 mieszkańców.

Należy zaznaczyć, że jeszcze w dniu 1.I. 1936 roku w Warszawie jeden pojazd mechaniczny przypadał na 160 mieszkańców, a województwie tarnopolskim na 6.674 mieszkańców.

Oszustwo „dyplomatyczne”

Oszust mianował „konsula”

Do znanego przemysłowca warszawskiego, działacza społecznego i polityka, p. J. Sz., zgłosił się przed kilkoma tygodniami jakiś wytworny poważny pan, który podał się za sekretarza jednej z republik południowo-amerykańskich i oświadczył, że jeden z znanych dyplomatów polecił mu osobę przemysłowca, jako zdolnego i rzutkiego polityka, wobec czego proponuje mu w imieniu owej republiki objęcie stanowiska konsula honorowego.

Niebawem pan Sz. otrzymał przez pocztę pięknie wykonany dekret nominacyjny, oraz... wspaniałe order ze wstęgą i zamierzał wyprowadzić czysty bankiet, jednak powstrzymał go „sekretarz” republiki, czyniąc uwagę, że oficjalne bankiety w myśl

protokołu dyplomatycznego mogą się odbywać w lokalu reprezentacyjnym konsulatu. A ponieważ takiego lokalu jeszcze pan Sz. nie ma, więc trzeba poczekać.

Po kilku dniach „sekretarz” znów odwiedził „konsula” z wiadomością, że w Alejach Ujazdowskich jest wspaniały, komfortowy, 8-pokojowy lokal po jakimś carskim dygnitarzu do sprzedania razem z luksusowym umeblowaniem. Cena jest wyjątkowo niska, trzeba się jednak zdecydować natychmiast.

Pan Sz. wręczył „sekretarzowi” 15 tysięcy złotych na zadatkowanie lokalu poselstwa. Oczywiście „sekretarz” drapał z pieniędzmi „konsula” w niewiadomym kierunku. Policja szuka pomysłowego oszusta.

Giełda warszawska

z dn. 2. VIII, 37.
Dewizy:
 Berlin 212.54 212.97
 Gdańsk 100.00 130.20
 Amsterdam 292.20 292.82
 Londyn 26.35 26.42
 N. J. czek 529 530 1/2
 Paryż 19.86 19.96
 Praga 18.45 18.50

Akcje:
 Bank Polski 104.50

Papiery:
 4 i pół proc. wewnętrzna 56,00 —
 3 proc. poz. inw. 1 emisja 68,25
 3 " " " 2 " 67,25 —
 5 proc. konwersyjna — 66,75 —
 5 " kolejowa — —
 6 " dolarowa — kupon —
 4 " premj. dolarowa 39,50 —
 7 " stabiliz. — kupon —
 4 " konsolid. 57,50 58,00

Waluty:
 Dol. amer. 529 1/2 527
 Marki niem. 142 139

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 2. VIII, 37.
 Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-o-o wag. st. zal.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *)	23,00	23,50
Zyto II stand. 670 g/l *)	—	—
Pszonica I stand. 730 g/l *)	29,00	29,50
Pszonica II stan. 710 g/l *)	28,00	28,50
Jęczmień I stand.	—	—
678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—
Jęczmień III stand.	—	—
620,5 g/l	21,00	21,50
Owies I stand. 468 g/l	23,00	23,50
Owies II stand. 445 g/l	22,00	22,50
Gryka 610 g/l	26,25	26,75
Siemię lniane b. 90% f-o-o wag. stoś. mal.	—	—
Len trzep. stand. Wołotyń b. I sk. 216,50	—	—
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216,50	—	—
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216,50	—	—
Len trzep. stand. Traby b. I sk. 216,50	—	—
Len ozonany Horodziej b. I sk. 303,10	—	—
Kądział Horodziejaka b. I sk. 216,50	—	—
Targanisz mosonay asortyment 70/30	—	—

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Oflary

złożone w Administracji Dzien. Wileńskiego
 Pani IKS złożyła zł. 100.— na Dom Św. Wincentego a Paulo.
 W. R. zł. 5 — dla najbardziej potrzebujących.

PAN Premiera. Fascynujące dwa piękne filmy w jednym programie.
 1) Wielki film sensacyjny **PROMIENIE ZAGŁADY**
 Rola zabronionego przez Tryb. Miedzyn. śmiertelnościowego wynalazku w służbie szpiegowskiej
 2) Wasi ulubienicy **LEO SLEZAK, HANS MOSER** i in. w arcykomycznym cudownym filmie **„KONFETTI“**
 Bal maskowy jakiego dotąd nie widzieliście. Humor. Muzyka. Śpiew

Polskie Kino Światowid Dzisiaj niezrównana genialna nasza rodzaczka w potężnym frajującym dramacie życiowym p. t.: **POŁA NEGRI**
MOSKWA — SZANGHAJ
 Nad program atrakcje

HELIOS Wielki podwójny program 2 filmy w jednym programie w erotycznym po. lic. filmie **Tajemnica kabiny B 50**
„Concertina“ **CAROLA LOMBARD I FRED MC MURRAY**
 2) **FREDRIC MARCH I MIRIAM HOPKINS** w wielkim przeboju **„OTCHŁAŃ ŻYCIA“** Nad program: Atrakcje Balkon 25 gr.

MARS Tylko 2 dni **TAJEMNICA PANMY BRINX**
 We czwartek 5-go bm. premiera przebojowej rewii p. t.: **„Publiczność chce na wesoło“**

Uwagde automobilistów!
 W drodze wyjątkowych warunków firma **„AUTOTECHNIKA“** Wilno, Wileńska 23, tel. 11-16 proponuje samochody „Buick“ i „Opel“ po rewelacyjnie niskich cenach przy spłatach ratalnych
 Tamże fachowa obsługa samochodów i wszelki sprzęt samochodowy

Zakładasz sad, plantację jagód, truskawek wstąp do **Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych** WILNO, ZAWALNA 28. Porady fachowe bezpłatne.

Węgiel kamienny górnośląski koks, drzewo opałowe po cenach konkurencyjnych poleca **nowo utworzona firma chrześcijańska Kazimierz Markiewicz** Wilno, ul. Zygmuntowska 24 TEL. 25-32

„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU“ — oto dzisiejsze przysłowie
Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca **W. JUREWICZ** Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie

Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy“ bieliźniarstwa, haftu, krawieczyzny i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmują zapisy uczenici do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzeczcu 5/2.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO a PAULO

MAGNET
RATUJE WŁOSY
 mała łopiatek — specjalna wpadająca DAJE PIĘKNA bujną fryzurę

Mieszkania i pokoje
 MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, słoneczne, ciepłe, do wynajęcia od sierpnia, Karaimska 4 m. 1. (Zwierzyńiec).
 4 POKOJOWE mieszkanie z wygodami do wynajęcia — ulica Lwowska Nr. 11.

Nauka
 INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy naturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!
 STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wies na kondycję, konwersację. Oferty do adm. „Dz. Wil.“ pod „Doświadczony korepetytor“ także adres.
 STUDENT U. S. B. udziela korepetycji w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum. Spec. przedmioty humanist. (niemiecki i łacina). Na warunkach b. dogodnych. Adres w Adm. „Dz. Wil.“ pod „Potrzebujący student“.

Kupno i sprzedaż
 DO SPRZEDANIA dom murowany o 12-tu mieszkaniach o 3 i 4 pokojowych ze wszelkimi wygodami (wanny), plac 1924 m.², nie zabudowanego — 1024 m.². Bez ochrony lokatorów. Cena 76 tysięcy, w tym długi bankowe 66 tysięcy, a 10 tysięcy gotówka, w centrum miasta. Inf.: Mickiewicza 46 m. 9, od 3—4 ppół. (2)
 SKLEP z mieszkaniem tanio do wynajęcia. Zarzeczcie 11/10.
 POWÓZ paro - lub jednokonnny, nowy na gumowych kołach, do sprzedania. Szkalerna 113 Kuleszo. 1915(6)

WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego“.

Dzierżawy
 DO WYDZIERŻAWIENIA ogród owocowy urodzaj około 4 tys. pudów, DRYHUCZA poczta Dzisna. Zofia Korzeniowska. Przepustka na zamieszkanie potrzebna.

Lekarze
 Dr. W. UMIASTOWSKI (choroby płuc) przeprowadził się na ul. Jagiellońską 7—1, tel. 393. Przyjmuje godz. 6—7 w.

Praca poszukiwana
 ZARZĄDU DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego“ dla „A. B.“.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe w zszycim, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

wychowawczyni - niania poszukuje posady do dzieci, zgodzi się na wyjazd. Wymagania skromne. Umiejęt. zyc. Dobre referencje. Węzienna 10—5

GOSPODYNI poszukuje posady, zna doskonale kuchnię, może samodzielnie znaleźć się domem, albo pensjonatem. Poważne świadectwa. Ul. Bakszta 11 m. 5 od 2 p.p.
 POSZUKUJĘ pilnowania mieszkania lub na przychodzącą. Posiadam dobre referencje. Adres w adm. „Dz. Wil.“

Praca zaofiarowana
 POTRZEBNA służąca na wyjazd do wszystkich z dobrym gotowaniem. Kasztanowa Nr. 4—19.

POSZUKUJĘ spółnika z kapitałem do 2000 zł. do dochodowego i pewnego interesu. Adres w adm. „Dz. Wil.“ 1916(4)

Pomóżmy bliźnim!
 MIŁOSIERDZIU naszym czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-giema uczącymi się dziećmi o dopomoczenie wykuczenia maszyn do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego a Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego“.

Reklama jest dźwignią handlu

HUGO WAST

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.
 (P. O. W. I. E. S. C.)

Marta opowiedziała to, o czym Maurycy wiedział, że kiedyś wieczorem byli tam razem ona i Zachariasz Blumen.
 — To zrozumiałe! Ojciec pani nie jest osobą mile widzianą...
 — Ojciec mój więcej jest zainteresowany, aniżeli ja, w śledzeniu doświadczeń... Czy nie mógłby pan ułatwić mu wstępu?
 — Owszem, mogę. Obojgu państwu... Czy chciałaby pani być tam dzisiaj wieczorem? Nie mógłbym wprowadzić sam państwu towarzyszyć, ale uprzedziłbym o tym Bertę.
 — Czy ona ma matkę? Czy ma rodzeństwo? Zna pan wszystkich w domu?
 — Mieszkają we dwoje. Poza tym mają jedynie służącą i starego robotnika.
 — Czy podoba się panu imię Berta?
 — Tak, ponieważ brzmi podobnie, jak imię pani, Marta...
 — Uważam, że moje jest raczej podobne do Tamary. Wolałabym się nazywać Tamara. — Dlaczego nie przedstawi mi pan kiedy własnej siostrze? Mówią, że jest bardzo ładna... Tak jest, prawda?
 — Nie odbiegajmy od tematu —

przerwał z pewną niecierpliwością. Ustalmy godzinę.
 — O ósmej wieczór! — odpowiedziała córka Blumen.
 — Doskonale! O tej porze Juliusz Ram jest w pełni swej pracy. Zapach tygielków podnieca go i usposabia do zwierzeń. Ojciec pani będzie słuchał z przyjemnością szczegółów, dotyczących wyrobu złota. Dla pani będzie to nudne, pani Marto.
 Wrócili do miasta i skierowali się do jego domu, aby się napić czegoś orzeźwiającego. Doznawała jakiegoś nieznanego sobie dotąd szczęścia. On zaś był spokojny, uśmiechnięty.
 — Dlaczego pani nie jest ze mną na ty, jak na początku rozmowy?
 — Bo tak nie powinno być. Rozpoczęłam niewłaściwie, wyznałam to, i pan uczynił dobrze, nie nasładować mnie w tym. Czy nie doniesiono panu o tym, że w nocy spoliczkowałam jednego ze znajomych?
 — Nie! Któżby miał mi o tym donieść?
 — Pańscy wywiadowcy! Czy pan nie każe mi śledzić, tak, jak to robię w stosunku do pana?
 — Wiele zmyślonych rzeczy w takim razie musieli pani sprzedać wy-

wiadowcy. Marto! A dlaczego pani każe mi śledzić?
 — Widzę jednak, że musimy być z sobą na ty... Czy wiesz, dlaczego spoliczkowałam tego znajomego? Chciał mi pocałować... w rękę.
 — W rękę, jak królowę? Byłaś więc okrutna! A gdybym ja to uczynił?
 Siedział na ławce w swoim ogrodzie w cieniu pachnącej altany, ona zaś stała w stroju porannym, w lekkich sandałkach. Wyciągnęła ku niemu pięknie rzeźbioną rękę z uśmiechem miłosnym i żartobliwym zarzem.
 Usta nie poruszyły się. Zwróciła się więc do niego z wyrzutem.
 — Nie będziesz nigdy tym, „który przyjdzie we własnym imieniu“...
 Odpowiedział na to, uśmiechając się i patrząc na nią przenikliwym wzrokiem:
 — „Odwroc ode mnie twe oczy, gdyż mię zwyciężyły“...
 — Nie chcesz więc, aby spoglądały na ciebie?
 — Ależ tak! Przeczytałem tylko wiersz z Pieśni nad pieśniami...
 — Ach, tak, rzeczywiście! Ileż to razy czytałam ją! Namioty Cedaru! Usta purpurowe! To były twoje pierwsze pochwały... Czyś o tym zapomniał?
 Maurycy, natchniony obecnością tej postaci o wschodniej piękności, będącej jakby symbolem jego rasy, urzytomnił sobie inne obrazy pieśni wyczystej:
 — „Jakże piękne twe nogi w san-

dałach, córko księżęca! Wcięcie tali jak klejnot z ręki mistrzowskiej...“
 — Nauczyłeś mię czytania tej księgi, a potem zapomniałeś o mnie... Czyś o tym zapomniał?
 Maurycy obserwował ją w milczeniu, podziwiając iskrzące się pociągające go oczy kotki.
 Marta tymczasem zawołała żartobliwie:
 — Masz głowę mocniejszą od mojej... Upiłam się słońcem, jak pszczoła w twoim ogrodzie... Ktoś inny umieralby z miłości. A tobie wystarczy zrywanie pięknych owoców Tory...
 — Pieśń nad pieśniami nie jest Torą — odparł z uśmiechem, wyrażającym pewną wyższość. Usiadł i postuchaj, co powiem... Czy mam zapowiedzieć twoją wizytę na wieczór w domu Rama?
 Marta spadła z obłoków.
 Złoto, Kahał, sprawy Rheingoldów, losy Synagogi, wszystko to są słowa bez znaczenia dla serca zakochanego.
 Łza spłynęła jej z oczu. Otarłszy ją delikatnie koncem palca, zapytał ze słodyczą:
 — Łza dumy, czy miłości.
 — Dumy — odparła sucho.
 Poprawiając włosy nad uchem, westchnęła z ulgą:
 — Minęło!
 — Co minęło?
 — Zapał!
 — Przyjdzie jeszcze...
 — Nie! Chyba, że zaraz pocałujesz mnie w koniuszek palca... Taki już los... Muszę się czegoś nauczyć.

Czy zechcesz być moim nauczycielem?
 Odrzuciła kapelus, który pozostał w jej ślad na spoconym czole, przysunęła wyplatane krzesło i zadała mu, jak uczennica, pytanie:
 — Co może spowodować na świecie wynalazek Juliusza Rama?
 Maurycy spojrział na nią z lekką ironią.
 — I tyś wątpiła o swojej krwi żydowskiej? Ty, która zdolasz przejść w jednej sekundzie z Pieśni nad pieśniami do surowych spraw Kahału?
 — A co tu mają wspólnego z moim pytaniem sprawy Kahału?
 — O, bardzo wiele! Wszystko, co dotyczy Kahału, zwłaszcza zaś przyjaciół twego ojca, Rheingoldów.
 — Twoich wrogów?
 — Wrogów Meyerbeerów. Oni bowiem posiadają, względnie mają pod własną kontrolą dziedzińcają do sto, znajdującego się na świecie złota...
 Umilkł na chwilę, potem zapytał podejrzliwie:
 — Co cię obchodzi te sprawy? Zresztą wiesz już wszystko.
 — Wiem coś niecoś. Teraz jednak skoro jesteś poza Kahałem, opowiedz mi o pewnych tajemnicach, których nie znam.
 — Biada mi, gdybym to uczynił! Ale... właściwie, nie potrzebuję się obawiać Kahału! Oni mnie raczej mogą się obawiać, gdyż jestem jedynym z nich i znam wszelkie intrygi.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnictwem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla współpracujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzeżona sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miesięca.

